

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%o, zagranicę o 50%o drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez przedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

W niedzielę 6-go lipca o godz. 5.30

odbędą się w OGRODZIE BOTANICZNYM
ZAWODY REWANŻOWE W PIŁKĘ NOŻNĄ
V. S. SPORT z TALLINNU — WILJA
(mistrz Estonji) (mistrz Wilna).

„AMERYKA”
MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY
EKONOMICZNO-SPOŁECZNO-LITERACKI

Ukazał się bogato ilustrowany Nr. 6.

TREŚĆ: — Wybory Prezydenta. — Rozwój Y. M. C. A. — Zagadnienie Powstania Życia. — Polacy w Brazylii. — Pośmiertność i Życiowość. — Co to jest „Camping”? — Oferty z Ameryki. — Z wizytą u Wujka Sama i w innych.

Numer pojedynczy zł. 1.25 gr. (z przesyłką zł. 1.40)
Prenumerata Półroczna zł. 7.

Administracja: Warszawa, N. Świat 74, tel. 26—62.
Konto w P. K. O. Nr. 7.136.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.

Z powodu remontu oraz ferji letnich przyjmowanie chorych i rodzących do Kliniki Położniczo-Ginekologicznej U. S. B. zostało wstrzymane od dnia 6 lipca do dnia 15-go września r. b.

Od Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

W ostatnich czasach stały się bardzo częstymi skargi prenumeratorów na nieregularne dostarczanie pisma. Na skutek tych skarg administracja przeprowadziła dochodzenie, które stwierdziło, że pewna ilość chłopców ulicznych uprawia występny proceder, polegający na wyjmowaniu za pomocą specjalnie urządzonych narzędzi numerów pisma ze skrzynek do listów i z pod drzwi, natychmiast po złożeniu tam numerów przez roznosicieli.

Ponieważ walka z tą kradzieżą jest bardzo utrudniona, administracja zwraca się do prenumeratorów z usilną prośbą, aby osobiście, lub przez domowników odbierali „Dziennik” od roznosicieli, w przeciwnym bowiem razie nie odpowiada za akuratne dostarczanie pisma naszego.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Rewizja traktatu.

Dn. 20 lipca wyjeżdża do Paryża delegacja polska w sprawie rewizji traktatu handlowego z Francją. Przewodniczący delegacji p. Tenenbaum. W jej skład wchodzi przedstawiciel Min. Sp. Zagr. p. Czerniecki, Min. Rolnictwa p. Kulikowski i niewiadomy jeszcze delegat Min. Skarbu.

Wycyfywanie marek.

Wedle nadchodzących relacji wycyfywanie marek odbywa się wszędzie dość szybko i nigdzie nie odczuwa się braku biletów złotych i bilonu.

Sobotnie posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 5.VIII. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem m-stwa pracy. Poseł Kroening Zjedn. niem. stwierdza, że rzesze bezrobotnych zwiększają się codziennie. Nieprawidłowie są potraktowani pracownicy biurowi, gdyż bezrobocie wśród nich szerzy się w sposób zastraszający pos. Dmitriuk skarży się na zamknięcie ochronek ukraińskich. Pos. Puzynianka podnosi brak do statecznej opieki nad dziećmi i młodzieżą. Pos. Waszkiewicz uważa, że organizacja polskiego przemysłu powinna się odbyć nie kosztem państwa ani kosztem dobrobytu klasy pracującej, lecz jedynie winna się oprzeć na wysokiej technice i lepszej organizacji pracy. Mówca domaga się dodatkowych kredytów na pomoc dla bezrobotnych. Pos. Rusinek Piast uważa, że w interesie kasy pracującej leży obecnie, aby doprowadzić do możliwości konkurowania naszego przemysłu na rynkach światowych. Następnie pos. Ostrowski Piast referował budżet m-stwa reform roln. omawiając ustawodawstwo agrarne referent podnosi, że nie wytrzymało ono próby na praktyce z powodu luki w ustawie, która nie pozwoliła na

przymusowy wykup ziemi. Co się tyczy osadnictwa wojskowego na kresach, mówca podkreśla konieczność przyspieszenia tempa nadawania ziemi, oraz powiększenia przeznaczonych na ten cel kretytów. Aby wprowadzić sprawę reformy rolnej na normalne tory, należy przeprowadzić nowelizację ustawy w kierunku zmniejszenia ingerencji sądów i jasnego określenia źródła, z którego należy czerpać ziemię pos. Staniszkis ZLN. zaznacza stanowisko swego stronnictwa wobec reformy rolnej podnosząc, że zdaje sobie ono sprawę z doniosłości usunięcia braków obsonego ustroju rolnego. Pomoc rządowa na osadnictwo powinna być powiększona do 15 milionów. Pos. Wilkoński jest zdania, że wykonanie reformy rolnej szwankuje wskutek złej organizacji urzędów ziemskich, osadnikom, którzy położyli tyle zasług dla ojczyzny należy przyjąć z wydatną pomocą ze strony państwa, zwłaszcza w dale budowy. Z kolei przemawia pos. Kwapiński i PPS. domagając się rychłego załatwienia sprawy reformy rolnej. Po przemówieniu pos. Sommersztejna K. Żyd. (dalsze obrady odroczone do wtorku, do godz. 2 i pół.

Pełnomocnictwa.

Na posiedzeniu połączonych komisji sejmowych budżetowej i skarbowej ukończono dyskusję ogólną nad ustawą o pełnomocnictwach i przystąpiono do dyskusji szczegółowej, przy czym przyjęto ustęp 1 art. 1 ze zmianą stylistyczną.

Następnie załatwiono punkt pierwszy tego artykułu, dotyczący przeniesienia i łączenia agend władz centralnych i zniesienia ministerjum robót publicznych oraz uregulowania kompetencji poszczególnych władz i urzędów. Uchwalenie odroczone do czasu przedstawienia przez rząd poszczególnych wniosków. Punkt 2-gi, dotyczący organizowania samodzielnego gospodarczo wzgl. i prawnie przedsiębiorstwa dla eksploatacji kolei i lasów państwowych przyjęto ze zmianą, w myśl której przedsiębiorstwa te nie mają możliwości obciążania i pozabawiania majątków państwowych. Punkt 3-ci, traktujący o zmianie ustroju prokuratury generalnej i punkt 4-y o zmianie ustroju terytorjalnego województw wschodnich i zmniejszeniu ich liczby, przy którym wyjaśnił p. prezes rady ministrów, że postanowienie to ma cele wyłącznie oszczędności—przyjęto.

Gorąca dyskusja wywiązała się nad sprawą zniesienia ministerjum robót publicznych. Posłowie Mera-czewski, Chądzyński, Diamand, Sanojca sprzeciwiali się zniesieniu, powołując się na ogromne zaniebdania i braki w dziedzinie czyn-

ności tego urzędu. Premier Grabski stwierdził, że zaniebdania i brak poprawy są wymownym świadectwem tego, że ministerjum nie pomóc nie jest w stanie i że racjonalniejsze jest jego zniesienie, gdyż da oszczędności.

Posel Manaczyński (Zw. Lud. Nar.) poparł min. Grabskiego, że wobec konieczności państwowych i dla wzmocnienia odpowiedzialności władz technicznych pierwszej instancji, wskazane jest zniesienie ministerjum. Złe wyniki dotychczasowej pracy ministerjum w znacznym stopniu pochodzą z braku środków finansowych.

Pos. Łypacewicz zajął stanowisko niezdecydowane. Gdyk i Sliwiński oświadczyli się za zniesieniem ministerjum.

WARSZAWA, 5.VIII. (Pat.) Połączone komisje sejmowe: skarbowe i budżetowa na dzisiejszym przedpołudniowym wspólnym posiedzeniu uchwały w drugim czytaniu resztę niezalatwionych wczoraj spraw, dotyczących ustawy o pełnomocnictwach, wprowadzając do nich drobne zmiany. W ten sposób cała ustawa o pełnomocnictwach z wyłączeniem ustawy o monopolu spirytusowym załatwiona została w 2-m czytaniu, 8-cie czytanie tej ustawy odbędzie się we wtorek, dziś o g. 4 pop. przez całą niedzielę i poniedziałek komisje obradować będą nad ustawą o monopolu spirytusowym.

być Polacy. Część kosztów gwarantuje rząd francuski.

Fakt ten posiada pierwszorzędną doniosłość dla Polski zarówno gospodarczą jak i polityczną. Port w Gdyni w znacznym stopniu uniezależni Polskę od Gdańska, w którym żywiły wrogie Polsce wciąż jeszcze mają przewagę. Zaangażowanie kapitału zagranicznego w budowie portu w Gdyni wzmacnia zarazem nasze stanowisko polityczne w t. zw. korytarzu pomorskim, który w czasach ostatnich stał się obiektem jawnych napaści ze strony oficjalnych nawet polityków niemieckich. Niemcy muszą pogodzić się z tem, iż Polska posiadać będzie własny i wolny dostęp do morza.

Sejm i Rząd.

Organizacja zarządu kolejowego.

W Nr. 57 „Dziennika Ustaw” ogłoszono ustawę o zakresie działania ministra Kolei Żelaznych i o organizacji urzędów kolejowych.

W myśl tego rozporządzenia nazwa Ministerstwa Kolei Żelaznych zostaje zmieniona na Ministerstwo Kolei, a do zakresu działania tego Ministerstwa należy naczelny zarząd kolei państwowych, jako też zwierzchni nadzór nad kolejami prywatnymi (nie wyłączając tramwajów) oraz nad lotnictwem cywilnym.

Minister Kolei obowiązany jest przekładać całom ustawodawczym każdego roku (nie później niż 1 października) szczegółowe sprawozdanie z gospodarki kolejowej w roku ubiegłym.

Walka z bezrobociem.

W piątek pod przewodnictwem min. Darowskiego odbyła się konferencja w sprawie zapobieżenia bezrobociu i pomocy dla bezrobotnych, Minister stwierdził, że przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest pierwszym krokiem niezbędnym dla ulżenia niedoli bezrobotnych.

Konferencja w sprawie przesilenia w przemyśle górnośląskim.

W sprawie przesilenia w przemyśle G. Śląska premier Grabski odbył konferencję, w której wzięli udział Ministrowie Kiedron i Darowski, Generalny Inspektor Pracy Klott oraz specjalny delegat Rządu p. Widomski. Po wzajemnym omówieniu przyczyn przesilenia na zasadzie rezultatu dotychczasowych badań Komisji Widomskiego uznano potrzebę pośrednictwa Rządu w celu nawiązania bezpośrednich rokowań, między przemysłowcami a robotnikami oraz niedopuszczenia do lokautu, którym grozi przemysłowcy od 1 lipca w hutnictwie i od 1 sierpnia w górnictwie. Są widoki na powtórzenie akcji rządowej.

Wiadomości telegraficzne

Rozwiązanie parlamentu.

BIAŁOGRÓD. Pasiecz został upoważniony do rozwiązania parlamentu i ogłoszenia terminu nowych wyborów, które mają się odbyć w październiku.

Komisja lekarska Ligi Narodów.

WARSZAWA, 5.VII. (A.W.). W najbliższych dniach przybywa do Polski specjalna komisja Ligi Narodów, złożona z kilkunastu lekarzy, która ma przeprowadzić badania nad grasującą w Polsce malarją. Po krótkim pobycie w stolicy, delegacja uda się do głównego siedliska choroby, na Kresy Wschodnie.

Polski port na Bałtyku.

Umowa podpisana.

Trudności, jakie powstały przy podpisaniu umowy na budowę portu w Gdyni z powodu zaszytych we Francji ewolucji politycznych i finansowych, obecnie zostały kompletnie zlagodzone na skutek życzliwego porozumienia pomiędzy zainteresowanymi stronami. Została podpisana umowa przez ministra przemysłu i handlu p. Józefa Kiedronia przy asyście dyrektora departamentu marynarki handlowej Gabryela Chrzastowskiego, naczelnika wydziału sportowego inż. St. Łęgowskiego z jednej strony, a z

drugiej przez inż. departamentu p. Piotra Bomax z konsorcjum francusko-polskiego, do którego wchodziły ze strony francuskiej firmy Batignole, Schneider i Hersent, ze strony polskiej inż. Władysław Rummel, inż. Teodozy Nosowicz imieniem Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie.

Budowa ma się zacząć w tym miesiącu, wszelkie opóźnienie jest zagwarantowane pieniężnie. Prace mają być skończone do 5-ciu lat. Pierwsze koszty wyniosą 40 milionów zł. Personal i robotnicy mają

Sachalin.

Od dłuższego już czasu stosunki administracyjne na naszych kresowych ziemiach, zwłaszcza zaś bezprzykładnie wprost warunki bezpieczeństwa w pasie pogranicznym zwróciły uwagę zarówno władz centralnych, jako też opinii społecznej w całej Polsce. Dużo radożono nad potrzebą uzdrowienia naszej administracji, nie jeden artykuł na ten temat ukazał się na łamach prasy warszawskiej, krakowskiej, poznańskiej, wszelkich odcieni i kierunków partyjnych—dotychczas jednak nie widzimy jeszcze zmiany na lepsze. Dziwić się temu zresztą nie należy, co bowiem zabagniono w ciągu lat czterech, co się stało niemal systemem, tego żaden wysiłek nie naprawi w ciągu kilku tygodni lub nawet miesięcy.

Co innego, iż nie należy ustawać ani minuty w pracy nad oczyszczeniem tej olbrzymiej stajni Augiasza jaką jest nasza niebezpieczna wschodnia dzielnica, przez tak długi czas traktowana jako pole doświadczalne przez różnych awanturników, eksperymentatorów i fantastów politycznych.

Ostatnie wykrycie zorganizowanej bandy napadowej, składającej się z funkcjonariuszów politycznych, wywołało ogromne wzburzenie i niezawodnie głośnym echem odbija się również w innych dzielnicach państwa, zwłaszcza zaś w stołecznej Warszawie. Obóz stał się impulsem do energicznej, wszechstronnej akcji w celu zdrowienia stosunków, które nie tylko są haubą dla państwa praworządne ale zagrażają jego bezpieczeństwu.

Wykrycie bandy niezawodnie świadczy dodatnio o sprężystości organów kierowniczych, ale z drugiej strony sama możliwość istnienia i rozwijania się ich dowodzi, jak bardzo zabagnionym jest grunt, na którym wyrastają podobne zatrute kwiaty.

Cheć leczyć rozpanoszone zło, trzeba bliżej poznać podkład i objawy choroby. Oto zastanowić musi każdego szczegółowo, a nie drobny ale wiele charakterystyczny, iż z pośród 30 aresztowanych policjantów prawie wszyscy, w każdym bądź razie znaczna większość pochodzi z Małopolski, niebrak też między nimi powoiaków oraz b. legionowych żołnierzy.

Obóz zaznaczył musimy i zastrzedz się jak najbardziej stanowczo, że nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami jakiegos dzielnicego separatyzmu, nie mamy nie przeciwko temu by przyjeżdżali do nas rodacy z innych dzielnic obszernej naszej ojczyzny, bądź na stanowiska urzędowe, administracyjne, nauczycielskie, bądź jako prywatni przedsiębiorcy, kupcy, przemysłowcy, rolnicy. Są fachowych potrzeba nam i każda powiaty i przyjmujemy z otwartymi ramionami. Zresztą chociażbyśmy chcieli stanąć na gruncie jakiegos fałszywego separatyzmu, nie mielibyśmy racji, skoro przeciw całemu szeregowi naszych mężów kresowych zajmuje wybitne nawet stanowiska bądź to w rządzie centralnym, bądź też w województwach zachodnich. Jest to więc wymiana, całkiem naturalna i bardzo pożyteczna, przeciwko której nikt, komu zależy na jednoci i spójności państwa naszego, protestować nie może.

Nienormalnym natomiast w tem wszystkim jest to, że od nas wyjeżdżają na zachód najlepsze nasze siły, podczas gdy nasze kresy utarło się traktować jak jakiś Sachalin, dokąd z całego państwa nasyła się elementy bądź niezdane, bądź wprost przestępne. Nie przecezymy, iż warunki życia zwłaszcza na naszej prowincji są często gęsto bardzo ciężkie, tembardziej wymagają one ludzi ideaowych, bojowników za sprawę polską, tym-

czasem traktuje się prowincję naszą jako miejsce zsyłki za różne służbowe przekroczenia, jednocześnie miejsce, gdzie zdala od władz centralnych i czujnej opinii można sobie na wszystko pozwalać, co z konieczności doprowadza do takich rezultatów jak organizacja wspomnianej już bandy.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że posiadamy nawet na stanowiskach kierowniczych, takich urzędników, których przysłało tu dla tego tylko, iż nie wiedziiano co z nimi zrobić. W województwach centralnych, zachodnich, stali się niemożliwymi, usunąć ich nie chciano dla tych lub innych powodów, zwykle natury bądź osobistej, bądź partyjnej; a więc, ostatni ratunek: wysłać na kresy!

gorzej bez porównania wyglądają sprawy na niższych szczeblach drabiny administracyjnej. Rzecz jasna, iż drobny urzędnik, policjant lub inny funkcjonariusz powiadamy z Małopolski, Wielkopolski lub b. Kongresówki dobrownie ani myśli jechać na te kresy, o których tyle strasznych nasłuchał się rzeczy. Po co zresztą miałby porzucać rodzinny zakątek, gdzie zwykle posiada żonę, dzieci, rodziców, krewnych, jaką taką gospodarke, z którymi się zroził od dzieciństwa. Na wypłacenie znaczniejszych dodatków kresowych, które stanowiłyby nie jaką przynętę, na stworzenie kulturalnych warunków na naszej prowincji przez budowę domów urzędniczych, klubów i t. p. nie stać nasz skarb. Nie więc dziwnego, iż jadą tu albo elementy niepewne albo z natury awanturnicze, ludzie którzy obiecuja sobie w mętnej wodzie kresowej obfitych połów, albo zmuszeni przez zwierzchność za karę za te lub inne służbowe przekroczenia.

Najgorzej pod tym względem wygląda w naszej polcei, która winna być przedstawicielką ładu, bezpieczeństwa, przedstawicielką państwowości polskiej. Nie zaprzeczamy sprężystości, dobrych chęci, zdolności władzom zwierzchnim policyjnym, coż one jednak dokazać mogą z takim materiałem! Dość powiedzieć, iż w takim np. powiecie Święciańskim 70 proc. ogółu policjantów są to osobniki dyscyplinarnie z innych okręgów zesłane na kresy. Nie posiadamy dokładnych cyfr co do innych powiatów, w każdym bądź razie z wyjątkiem może samego Wilna, nigdzie stosunek nie przedstawia się pomyślniej. Co się zaś tyczy aresztowanej bandy, to wszyscy jej członkowie składają się właśnie z takich dyscyplinarnie zesłanych.

To, co się u nas dzieje, co wadydem i zgroza przeżywa każdego miującego ojczyznę i honor jej Polaka, są to naturalne całkiem i nieuniknione skutki systemu, jaki dotychczas stosowano do kresów wschodnich. Dopóki systemu tego nie zmieni się, dopóki nie przestanie się uważać dzielnicy naszej za jakiś Sachalin, miejsce zesłania dla przestępców z całej Rzeczypospolitej, wypadki jak obecny z bandą napadową będą na porządku dziennym.

W tym wypadku dzieje się tak samo jak z naszą walutą: dopóki mieliśmy chorą markę, kwitwo wszelkiego rodzaju pasorzytnictwo, paskarstwo, czarne giełdy i żadne kary, żadne konfiskaty zwalczyć zła nie mogły. Z chwila gdy posiadaliśmy zdrowy pieniądz, odpadło to wszystko samo przez się. Tak na łosie bagnistej krzewi się zatrute ziele, którego żadna moc wypłenić nie jest w stanie. Ale wystarczy osuszyć łąkę a chwasty same zginą, ich miejsce zajmą pożyteczne trawy.

Czas, najwęższy czas z gruntu osuszyć nasze kresowe bagno.

J. O.

„Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Sw.-Jańska Nr 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch. 24

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych

stwa. W tym względzie panuje zgodność poglądu między Londynem i Paryżem. Punkt 2-gi dotyczy zobowiązania Niemiec, by do pewnego terminu pozyniły wszelkie zarządzenia dla wprowadzenia w życie zaleceń planu Dawesa. W tej sprawie panuje również zgodność poglądów między Londynem a Paryżem. Natomiast punkt 3-ci nastroża pewne trudności: punkt ten orzeka, że w czasie od 2 do 3 tygodni po terminie wprowadzenia przez Niemcy zaleceń rzeczoznawców mają być zniesione wszelkie sankcje ekonomiczne i gospodarcze. Co do tej kwestji potrzebna jest jeszcze wymiana poglądów, gdyż koniecznym jest aby Niemcy w tym wypadku udzieliły niezbędnych gwarancji. Według punktu 4-go programu konferencji, Ententa zobowiązuje się w przyszłości nie stosować żadnych sankcji w stosunku do Niemiec w sprawie uchylbień wobec zaleceń rzeczoznawców bez uprzedniej na to zgody trybunału haaskiego. W ten sposób komisja odszkodowań byłaby pozbawiona swoich najważniejszych prerogatyw. Rząd angielski stoi na stanowisku, że opinja rzeczoznawców obejmuje sprawy wykraczające poza zakres zobowiązań Niemiec, wynikające z traktatu wersalskiego. W ten sposób punkt ten stoi w sprzeczności z tezą francuską. Jest wykluczonem, by jakkolwiek rząd francuski dopuścił do naruszenia traktatu wersalskiego.

Herriot wypowiedział się w tym względzie niedwuznacznie. Należy stwierdzić, mówi korespondent, że konferencja londyńska rozpocznie się pod znakiem sprzeczności poglądów.

PARYŻ 5.VII (Pat). Na posiedzeniu połączonych komisji spraw zagranicznych i finansowej Herriot oświadczył, że wysłał do Mac Donalda depezę, zredagowaną w tonie uprzejmym, lecz stanowczym, w której wyraża swoje zdziwienie, że protokół dotyczący programu konferencji dołączony był do zaproszenia rozszanego mocarstwom. Podczas trwania posiedzenia nadeszła pierwsza odpowiedź angielska, która uznaje, że memorandum brytyjskie nie zobowiązuje żadnego z narodów zaproszonych na konferencję i oświadcza, że każdy naród będzie miał najzupełniejszą swobodę wypowiedzenia się w omawianych sprawach. Dominja wezmą prawdopodobnie udział w konferencji. Herriot zobowiązał się odeprzeć wszelkie próby ingerencji do traktatu wersalskiego. Odpowiadając Briandowi Herriot oznajmił, że czyni starania u Mac Donalda w kierunku opracowania paktu gwarancyjnego francusko-brytyjskiego. Deputowany Franklin Boillon podkreślił z naciskiem, że pakt ten winien dotyczyć nie tylko gwarancji bezpieczeństwa wschodnio-niemieckiej granicy, lecz całokształtu obecnego stanu rzeczy w Europie, włączając i Polskę.

Prasa litewska i żydowska o ustawach językowych.

Dopiero teraz zabrały głos w sprawie ustawy językowej dla mniejszości narodowych miejscowe pisma mniejszościowe. Naturalnie są one odbiciem tych deklaracji, jakie mniejszościowi posłowie złożyli w Komisji Konstytucyjnej przed opuszczeniem obrad.

Tak więc „Lietuvos Kelias“ (Litewskie Drogi) w Nr 27 piszą: Nie tak dawno w Wilnie znówu zaczęto mówić o zmianach. Widocznie Rząd Warszawski pod naciskiem zagranicy zamierza po prawicę byt w Polsce ukraińców, białorusinów i nawet litwinów. Czasopisma polskie już piszą, że w tych językach będzie można porozumiewać się z instytucjami rządowymi i szkołach, będzie dana swoboda wszystkim miejscowym językom. Żydzi już zdążyli oświadczyć protest, że omińto ich język. Wygląda, że Panowie warszawscy to i owo dadzą, lecz zrobią to kierując się nie życiowymi potrzebami, tylko dla tumanienia oczu Europy. Jednakże nie nie zrobiono, a już polskie gazety i telegraf pracują do upadłego, aby o tem wiedział cały świat. Stara polska polityka: pokazywać się światu, że są oni zwolennikami wolności, chępcie się swoim postępow, zaś na miejscu to samo robić, co robili Rosjanie albo jeszcze gorzej. Kto nie wie ile szkół litewskich było zamkniętych, ile naszych czasopism aresztowano i podano do Sądu, ile biedny widzieli wieśniacy, ilu inteligentów litwinów nie może zamieszkiwać w Wileńszczyźnie, wrócić i pracować, tymczasem gdy tu jest taki brak nauczycieli litwinów? Gdyby Rząd Warszawski chciałby poważnie coś dać Wileńszczyźnie, winien byłby pomócić z przedstawicielami litwinów. Przeciwnie w Wileńszczyźnie większość (?) mieszkańców są litwinami (!) i nie mają ani jednego swego posła do Sejmu i Senatu Warszawskiego. Otóż gdyby Rząd Warszawski chciał choć trochę lepiej poznać stanowisko i chęć większości mieszkańców Wileńszczyzny, musiałby zapytać nie posłów do Sejmu i Senatu, tylko bliżej zapoznać się z działaczami miejscowego społeczeństwa. Niestety dotychczas głos litwinów w Wileńszczyźnie był głosem wolaającym na puszczy. War-

szawa umiała podnosić gwałt, stosowała nawet największe dysonanse, aby tylko nie usłyszał głosu litwinów w Wileńszczyźnie świat. Na ostatku znalazła się z pośród polaków i pół polaków artystów, którzy zdolali wzmóc społeczeństwu polskiemu, że na Wileńszczyźnie zamieszkuje taży sami Polacy jak w Krakowie, czy w jakichś tam Kielecach. Otóż, jeżeli Rząd Warszawski przystępuje do reformy na tak zwanych „Kresach“ będzie słuchał tylko posłów polskich do Sejmu i Senatu, to z góry przewidujemy, że z tej słomy nie będzie zboża.

Nie wiele się różnią zapatrywania na tę sprawę od litewskich głosy prasy żydowskiej, z ta tylko różnicą, że żydzi gwałtownie przekopują swych czytelników, iż są „mniejszością narodową“, a nie broń Boże „polakami wyznania mojżeszowego“.

Jedno jednak jest zgodne w prasie litewsko-żydowskiej, to przewrotność argumentów i podawanie za fakty plotek kuchennych. A oto co pisze „Di Cajt“ wileński w art. p. t. „Wykryta tajemnica“ lub „Tragiczneja mniejszościowa“: Tajemnica się wykryła. Do wiedzieliśmy się narazicie, jakie prawa narodowe chcą dać mniejszościom narodowym. Czy projekt wniesione do Sejmu są rzeczywiście drogą do porozumienia do pokoju między wszystkimi obywatelami Polski (?), że taką drogą nie będą, wiedzieliśmy od samego początku. Pojęcie „porozumienia“ oznacza zwykle: wzajemne porozumienie, rokowanie między zainteresowanymi stronami. Przy obecnym wypadku z mniejszościami, było coś innego. Dyktuje się im porozumienie. Wypracowane dla nich prawa narodowe. Nie pytając się u zainteresowanych ani słowa przychodzi się do mniejszości i mówi: otóż to wam dajemy, tym prezentem was uszczęśliwimy, czy chcecie, czy nie chcecie — podziękujcie. Jeśli nie jesteście zadowoleni, to jak chcecie. Czy tak można osiągnąć porozumienie i pokój między obywatelami Polski? Nie słuszność i nie duch konstytucyjnej pobudził ich do tego kroku dla mniejszości. Przeciwnie głównie zależało na wywarciu efektu za granicą. My żydzi nie jesteśmy

wspomnieni w wniesionych trzech projektach ustaw. Nasze prawa do własnego języka, na własne szkoły i t. d. nie są wspomniane w projekcie. Nagła przestaliśmy być mniejszościami. Obecnie klepią nas po przyjacielsku po plecach i mówią nam: „Jesteście przecie prawomyślni polskimi obywatelami, nie jesteście przeciw oddzieleniu mniejszości z dążeniami separatystycznymi, sprawa wasza jest przecie sprawą ogólną polską — z wami będziemy oddzielnie mówili i jakoś się zgodzimy“. Nie jest to żart, oświadczenie to słyszałem w tym tygodniu od panów posłów z prawicy i lewicy, od kolegów dziennikarzy od prawicy i lewicy. Zaczęto się nagle z nami delikatnie obchodzić. Przestaliśmy być mniejszością narodową. Zabrają nas do towarzystwa. Dla nas trzeba tylko znieść. Na papierze istniejące ograniczenia żydów, pozostałe w spadku po starych czasach carskich i jak sprawa żydowska w Polsce jest rozwiązana, gdyż w życiu wogóle nie spotykamy ograniczeń. Gdzie jest przyczyna tego. Dlaczego nagle przestaliśmy być mniejszością narodową? Jakiż przeciw niedługo przypominało nam, że jesteśmy mniejszością i nawet oskarżano nas, że jesteśmy kierownikami ruchu mniejszościowego (?) znówu zagrańca. Thugutt, będąc zagranicą przekonał się (?), że tam interesują się mało sprawą żydowską, szczególnie interesują się białoruską, ukraińską i litewską mniejszością w Polsce. Więc jeśli tak, więc pocóż się oplota zajmować obecnie żydowską mniejszością? Obecnie chcą bić nasze życie kulturalne, nasze postulaty narodowe dlatego, ponieważ... jesteśmy prawomyślnymi obywatelami, ponieważ nie jesteśmy takimi separatystami jak mniejszości słowiańskie. Rozumie się, że w tem leży nie więcej jak cynizm.

Jak widzimy z powyższych odgłosów obdarowani nie są zbyt zadowoleni z projektu rządowego „ustawy językowej“.

Życie ekonomiczne.

Podatek dochodowy.

W celu ujednostajnienia postępowania przy wymiarze podatku dochodowego na b. r. podatki dla osób fizycznych i prawnych, prowadzących prawidłową rachunkowość, które przeliczyły swe bilanse na złote, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia:

zyski z roku operacyjnego, bezpośrednio poprzedzającego rok operacyjny, miarodajny do ustalenia podstaw wymiaru na rok podatkowy 1924, wstawione do frankowego bilansu otwarcia w ogólnej sumie, przerahowywanej na franki złote wedle kursu franka, przyjętego do przeliczenia bilansu otwarcia, i przeniesione na odpowiednie rachunki zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia należy traktować jak następuje:

sumy, przeznaczone na zasilenie funduszów własnych przedsiębiorstwa (odłożenia na kapitał zapasowy, rezerwy, amortyzacyjny, niepodzielona końcówka zysku przeniesiona na rok następny), winny być uważane jako wartości stałe i przerahowane według takiego samego kursu franka złotego, jaki został zastosowany do przerahowania bilansu otwarcia; sumy, przeznaczone z podziału zysków do wypłaty (dywidenda, tantiema, ofary, gratyfikacje i t. p.), winny być uważane jako wartości czyste markowe. Przy sporządzaniu rachunkowego zamknięcia ksiąg na sumach tych winny być wyprowadzone różnice kursowe, które należy odnieść na ogólny rachunek różnic kursowych przerahowania bez względu na to czy sumy te zostały w ciągu roku operacyjnego wypłacone czy nie.

Celem ustalenia dochodu podatkowego mogą być potrącone z zysku bilansowego wspomniane różnice kursowe z wyjątkiem tych, które wynikły w sumach, wyliczonych z podstaw opodatkowania na rok podatkowy 1923 ze względu na ich przeniesienie, np. w sumach przeznaczonych z podziału zysków na gratyfikacje dla pracowników. (A. W.)

Przed konferencją międzysojuszniczą w Londynie.

WIEDEN, 5.VII. (Pat). Korespondent „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Paryża: wczoraj po na desłaniu rządowi francuskiemu oficjalnego tekstu zaproszenia Mac Donalda na konferencję londyńską zebrała się Rada Ministrów i obawiała od g. 9 m. 30 do g. 12

m. 15. Po zakończeniu obrad pojawiły się następujące oficjalne informacje: Rada Ministrów obradowała nad sprawami związanymi z konferencją londyńską. Pierwszy punkt programu konferencji dotyczy przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców przez wszystkie pań-

Egzamin państwowy.

Rozpatrywanie budżetu i związane z nim exposés ministrów oraz dyskusje, w których poszczególne kluby sejmowe wypowiedziały przez usta swoich czołowych mówców i liderów stronnictw zapamiętane na całokształt zagadnień państwowych, można by nazwać jednym wielkim egzaminem i tych, którym powierzono ster nawy państwowej, to jest ministrów, i tych, którzy żądają przedstawienia sobie rachunków odpowiedzialnych gospodarzy państwowych, to jest posłów i senatorów. Pierwsi mają możliwość wykazać polot swoich zdolności administracyjnych, przedstawiciele, co zrobiono, czego brak, co należy czynić w najbliższej przyszłości, a co odbyć na dalszą metę, drudzy — zdejmując z siebie zazwyczaj dyplomatyczną maskę i grając w odkryte karty z zarządcami kraju, przejawiając swoje namiętności i pragnienia osobiste.

Jest jeszcze i ktoś trzeci, ale ten pozostawać musi w roli biernego widza, co najwyżej niechętnie wtajemniczany bywa w niektóre szczegóły zdarzeń jakie się rozgrywają przed jego oczami. Tym trzecim — jest naród!

Budżetowe rozprawy, jakie toczą się obecnie w Sejmie naszym, nastrożają bardzo wiele ciekawego materiału dla oceny ludzi, którzy bądź co bądź, powołani czy niepowołani w sensie uzdolnienia, tworzą jednak historię naszego wielkiego Narodu i naszego Państwa!

Nie są one jeszcze zakończone. Jeszcze nie jedna gorąca dysputa, nie jedna awantura nawet rozegra się w poważnych murach gmachu przy ul. Wiejskiej, zanim marszałek Rataj będzie mógł przekazać Senatowi rezultat paromiesięcznej pracy, ale już to, co widzieliśmy dotąd, pozwala na wyprowadzenie pewnych wniosków.

Nie wszyscy ministrowie gabinetu p. Grabskiego stoją na wysokości zadania. Epizod z Esterką może być pochyty za lapsus linguae coprawda, również jednak zgodzić się trzeba, że miejsce na było odpowiedniejsze... w innym gabinecie, a nie z trybuny Sejmowej, nie z ławy ministerjalnej. To też chociaż minister ocalał do czasu, jednak ofiarą padł jego zastępca, którego urząd Sejm zlikwidował. Przyczyniło się do tego może wydanie w ostatniej chwili niefortunnego okólnika ministerjalnego o pierwszeństwie w przyjmowaniu dzieci do państwowych zakładów nankowych.

Pełną godności zato było stanowisko ministra sprawiedliwości Wyganowskiego, gdy słysząc rozjuszone okrzyki „do dymisji” z racji rozstrzelania komunisty Engla, dał ciętą a spokojną odpowiedź „papaśnikom”.

Bezsprzecznie występ każdego z ministrów i głosowanie nad bu-

dżetem danego ministerjum można nazwać swojego rodzaju kampanją, gdzie według słów Napoleona na grę wchodzi wszystkie czynniki wiadome i jedno ukryte „X”, które decydujący wpływ wywiera na ostateczny rezultat. Tym „iksem” w kampanjach ministerjalnych jest przypadkowość głosowania.

Uważny czytelnik sprawozdań sejmowych zauważył niejednokrotnie, że postawiony pod głosowanie wniosek przeszedł większością naprzykład stu sześćdziesięciu pięciu głosów wobec stu sześćdziesięciu trzech przeciwnych. W sumie daje nam to trzystu dwudziestu ośmiu głosujących. Kiedy wiemy, że posłów jest czterysta czterdziestu czterech. Nie będziemy się tu rozwodzić nad przyczynami, dla których nie biorą udziału w głosowaniu tak wielkie liczby naszych suwerenów sejmowych. Nie chcemy być złośliwi. Ale właśnie te brakujące sto sześćdziesiąt głosów poselskich są tym decydującym „iksem” danego wniosku. Zespół był taki — wniosek przeszedł, gdyby skład głosujących był nieco inny — wniosek upadłby.

Ofiarą tej przypadkowości o mało nie padł minister spraw wewnętrznych p. Hübner, któremu większością jednego głosu skreślono manifestacyjnie drobną sumę z etatu polskiej państwowej. Konstytucyjny minister musiał wyciągnąć konsekwencję z orzeczenia Sejmu i podał się momentalnie do dymisji i dopiero trzeba było całej kazuistyki premiera Grabskiego, że wystrzał w polcię, to nie jest atak na ministra spraw wewnętrznych. Tak jak utracenie wiceministra Łopuszańskiego da się pogodzić z votum zaufania dla ministra Miklaszewskiego.

Ta przypadkowość o mało że nie pozbawiła teki ministerjalnej ministra spraw zagranicznych p. Zamojskiego, gdy zawdziejając odbywającemu się bankietowi po Kongresie rolniczym, uzyskał on pięć głosów większości ku zmartwieniu posłów z Wyzwolenia, zbyt długo biorących udział w bankiecie i przez to spóźnionych na głosowanie w Sejmie. — Hr. Zamojski może by zbytnio nie zmartwił się przeciwnym wynikiem głosowania, ale w danym razie chodzi nam o zamarkowanie ekwilibrystyki sejmowych stosunków, gdzie mniej wyteżona czy za mało sprężysta mobilizacja któregośkolwiek klubu sejmowego wyrwać może zasadnicze przewrót w kierunku rządzenia 30 to milionowym narodem. *Sapientis sat.*

A jakież jest, ogólnie biorąc stanowisko klubów występujących in corpore? jaki stopień egzaminacyjny postawił tym szafarzom wszystkich dobrodziejstw i szczęśliwości, spadających na naród i państwo?

Niestety! odpowiedź nie wypadnie zadawalniająca. Sejm obecnie jako całość nie zasługuje na

promocję! Bo chociaż są tacy, którzy z zaparciem się siebie stosują się we wszystkich swych poczynaniach do umieszczonej w sali sejmowej dewizy: „Salus Reipublicae suprema lex esto”, to jednak są i tacy, którzy przed każdym projektem rządowym zapytują: „co za to dostanie nasze stronnictwo?” i są wreszcie tacy, dla których nie powinno być miejsca w Sejmie polskim, którzy zgola pałają nienawiścią do wszystkich, nie to już co polskie, ale co wogóle ma łączność z praworządnością, z ustrojem społecznym, z państwowością. Czyż mamy pokazywać palcem pierwszych, drugich, trzecich? A zresztą, ileż tu odechleń od linii przewodniej, jaką być powinna dla wszystkich przedstawicieli narodu idea państwowa, przed którą na bok ustępować winny względy drugorzędne, jakimi są programy partyjne czy interesy stronnictw.

Nie zrobimy nieprzyzwoitości, by porównywać przemowy posłów Głabińskiego, Zdziechowskiego, Kozickiego, Staniszkisa, St. Grabskiego, Strońskiego, Chacińskiego z wybrkami p. Czapińskiego, Daszyńskiego, Grünbauera, Królikowskiego, Taraszkiewicza, Reicha i innych z tych obózów, ale jakież smutne refleksje nasuwają się nawet wtedy, gdy na mównicy sejmowej stają Dąbski, Bryl, Thugutt, Poniatowski. Żywo wtedy przypomina się „czerwona sukno”, roztażane nieopatrznie przez ks. Bogusława pod oczami Kmicica, i chciałoby się wołać razem z nim: „gorze! gorze!” co wy chcecie z tą Ojczyzną umiłowaną uczynić? Rozparcelować, przefasonować na modłę, Bóg wie jaką, zetrzeć patynę wieków kultury polskiej, i tak zdeptaną, obdartą, skosmopolityzowaną, wtrącić w otchłań federacji sowieckiej pod protektorem żydostwa.

Ale w górę serce! Wierzmy, że zdrowy duch narodu weźmie zawsze górę w decydujących chwilach nad miazmatami partyjnymi! Za narodowa większość sejmowa nie pozwoli zwęksłować nawy państwowej na rafy rewolucji i mielizny płytkiej demagogii. Ten „egzamin państwowy”, jak pozwoliliśmy sobie nazwać rozprawę budżetową, ma tę jedną dobrą stronę, że dokładnie zapoznał wszystkich z rzeczywistymi aspiracjami poszczególnych klubów sejmowych i ustosunkowaniem sił. Dalszym etapem jego, przewidujemy, będzie rozpadnięcie „Wyzwolenia” i ściślejsze zespolenie większości narodowej do walki z radykałami i wrogami Państwa. *Lesiewski.*

Doktor J. KACEW

choroby włosów (łupież, przedwczesne wylusienie), kosmetyka lekarska (pryszczki, piegry, znamiona, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włosów z twarzy diatermją. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie.

W czasie niedługim powstanie w naszym mieście oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie. Celem zaznajomienia czytelników naszych z działalnością tego Banku, który ma odegrać poważną rolę w rozwoju życia gospodarczego naszego kraju podajemy o nim garść informacji.

Bank Gospodarstwa Krajowego powstał z fuzji trzech kredytowych instytucji (Polski Bank Krajowy, Państwowy Bank Odbudowy, Zakład Kredytowy Miast Małopolski) jest jeszcze w fazie organizacji wewnętrznej i sporządzenia bilansów likwidacyjnych powyższych instytucji. Rozpoczął on w całej pełni pracę swych agend w centrali i na prowincji, stając się od razu jedną z największych instytucji, normujących nasze życie gospodarcze.

Po poprzedzających Bank Gospodarstwa Krajowego instytucjach odziedziczył ten Bank całą sieć filij i zastępstw przeważnie w Małopolsce, gdzie zastępstwo Banku Krajowego miały Kasy zalążkowe i powiatowe kasy oszczędności. Na terenie innych dzielnic Rzplitej Bank G. K. posiada tymczasem filje tylko w Katowicach, Poznaniu, Bydgoszczy, Lublinie i Równem. Najbliższą koniecznością dla dyrekcji Banku będzie rozszerzenie tej sieci, przyczem istnieje zamiar oddania zastępstwa instytucjom kredytowym samorządowym. W najbliższym czasie mają być także założone oddziały Banku w Wilnie i Łodzi.

Ogólne kierownictwo sprawami Banku spoczywa w ręku nac. dyr. Korwin-Szymanowskiego, b. nac. dyr. Banku Ziemiańskiego.

Polityka kredytowa Banku G. K. poza finansowaniem przedsiębiorstw państwowych ma isę po linii popierania gospodarki komunalnej, oraz organizacji współdzielczych i zrzeszeń rolniczych. Zresztą i wielki przemysł korzysta z kredytów zwłaszcza o ile należy do rządu przedsiębiorstw przez B. G. K. finansowanych lub szczególnie dla Państwa ważnych.

Przy lombardowaniu towarów stopa procentowa wynosi 18 rocznie. Bank udziela kredytu towarowego pod zastaw przedewszystkiem surowców i półfabrykatów a także ma w pierwszym względzie towary dla kolei i wojska. Towarów sezonowych w czasie sezonu nie lombarduje się. Pożyczka udzielana wynosi 25 proc. ceny towaru, przyczem cena ta określa się podług cen światowych, o ile te są niższe od cen naszego rynku wewnętrznego. Kredyt ten jest trzymiesięczny, ale może być w wyjątkowych wypadkach przedłużony.

Dyrekcja B. G. K. postanowiła obecnie rozpocząć usiłowania w kierunku zbierania oszczędności społecznych. W tym celu Bank

ustalił dwie formy lokaty: książeczki oszczędnościowe i asygnaty kasowe. Książeczki tego typu, jakie znała Galicja, będą mogły opiewać: 1) na okaziciela, 2) pseudonim lub hasło, 3) na imię i nazwisko, przyczem sprawdzania tożsamości nie będzie. Na podstawie tych książeczek może podnieść pieniądze każdy, kto ma książeczkę w ręku, o ile na danym rachunku w księgach Banku nie będzie zrobione specjalne zastrzeżenie. Sumy lokowane na te książeczki będą przynosiły 8% rocznie z potrąceniem podatku od rent czyli 7,2% czystego dochodu. Wkłady mogą być nie niższe od jednego złotego.

Agendy kasowe (świadczenia wkladowe) będą miały gotową wydrukowaną na blankietach sumę od 100 zł. i wyżej. Nabywca blankietów obiera sobie termin wypowiedzenia 14-dniowy, miesięczny lub 3-miesięczny, otrzymując odpowiednio 9 proc., 10 proc. lub 12 proc. Asygnaty kasowe mogą być na okaziciela, na pseudonim lub imienne. Wprowadzenie w życie książeczek oszczędnościowych i asygnat kasowych niezmiernie ułatwia obywatelom składanie oszczędności, jednocześnie dając jaknajwiększą swobodę rozporządzenia złożonymi pieniędzmi.

S. P. JAN SZYRYN.

W majątku rodzinnym Podolszczyzna, powiatu Dziśnieńskiego w nocy z dnia pierwszego na drugiego lipca r. b. został zamordowany przez bandytów s. p. Jan Szyryn, porucznik 23 p. ułanów grodzieńskich w rezerwie. Był to człowiek nieskazitelnej duszy, nieznaną fałszu i obłudy, gorący patriota, jeden z niewielu, który prawdziwie ukochał swą Ojczyznę. W czasie organizowania samobrony Wileńskiej bierze czynny udział w niej, za co zostaje przez bolszewików uwięziony i skazany na śmierć i tylko cud ratuje mu życie. W roku 1919 po zajęciu przez Wojsko Polskie Wilna natchemniast wstępuje do jego szeregów — 18 p. ułanów Wileńskich, walcząc o Mołodeczno, Mińsk w 1920 r., w czasie inwazji bolszewickiej widzimy go w szeregach Armii Ochotniczej w 211 p. ułanów, z którym jest w najcięższych bitwach na tyłach nieprzyjaciela, następnie w Litwie Środkowej w armii generała Żeligowskiego. Po wyjściu do rezerwy powraca do swej powszedniej pracy, do tej roli, którą tak miłował, jednocześnie nie zapominając swoich obowiązków obywatelskich, podtrzymywał ducha polskiego na tych zaniebanych kresach, podkreślając na każdym kroku, że ziemia ta z działa pradždła jest polską.

Te brzozy, które otaczają Twoją mogiłę, niech Ci szumia tę naszą ułańską piosenkę:

„Spij kolego — twarde łoże —
Zobaczymy się jutro może”...

K. P.

Z nowszej literatury o Mickiewiczu.

I. Szczególnie żwawe zajęcie się twórczością Mickiewicza jakie dało się stwierdzić zaraz po wojnie i usprawiedliwiło użycie tutaj terminu: renesans, trwa nadal. Raz po raz, bardzo często zjawiają się w tej dziedzinie nowi badacze, chociaż i starzy nie ustępują placu. Z coraz to nowymi stronami interesuje żywa niemiecka i polska młodzież, coraz to nowi promienie światła pozwalają nam tu to ówdzie przejrzeć jej głębie. Stary król poezji jeszcze żyje i jarzmi uwagę i serca tysiącami wiecznie urokiem.

Pragnę poinformować choćby w krótkim rzucie oka o dorobkach najnowszej literatury Mickiewiczowskiej, sprawozdawca jest to ambaras bogactwa. Każdy rok przynosi tej literatury — mnóstwo. Biedzi się sprawozdawca, co z tego wybrać, jak ułożyć pozycje wybrane w hierarchię wartości. W notatce, jak niniejsza, doraźniej niech wolno będzie przeciąć węzeł ambarasu może źle ale prosto. Sięgajmy po plon ot po prostu: po pierwszy z brzegu, bez ambicji szacowania w samym

doborze i wyczerpania całego bogactwa dni ostatnich.

Najgorzej jest w tym dorobku z wydaniami tekstów. Ciągłe jeszcze nie mamy przyzwoitego pełnego wydania pism wieszca i świecić trzeba oczami ze wstydu przed swoimi i obcymi którzy, o nie pytają. Z wydań częściowych, obejmujących wybory, czy poszczególnie utwory wspomnieć trzeba o kilku tomikach, wydanych w szybko rosnącej serii „Wielkiej Biblioteki” wydanej przez instytut wydawniczy „Biblioteka Polska”. Wyszły tam pod pieczę W. Bruchnalskiego *Ballady, Sonety, Grażyna, Wallenrod, Pan Tadeusz i Gaiur*. Krakowska „Biblioteka Narodowa” wydała pokajny drugi tom *Poezji*, omówiony już na tem miejscu, ostatnio wyszedł tam *K. Wallenrod*, o czem niżej.

Okres powojenny przyniósł nadspodziewanie dużo ujęć syntetycznych, monografii o całokształcie zjawiska: Mickiewicz, przeprowadzonych z mniejszym lub większym rozmachem. Prym dzierży tu St. Szpotański z swoim, mimo wszelkich zastrzeżeń, niepospolitem trytomowym dziełem *Adam Mickiewicz (1811—1822)*. Mniej pewnie wiadomo, że tenże autor ujął wyniki swych badań w nieduży tom francuski *A. Mickiewicz et le Romantisme*

(1923). Z opracowań syntetycznych dalszych wspomnieć należy książkę M. Szyrkowskiego: *A. Mickiewicz, budowniczy prawdziwej Polski* (1922), zakrojona coś niecoś jakby na nową koncepcję *Monsalwatu* Górskiego (wydanego, nawiasem mówiąc, już po raz czwarty; to także symptom!), niekoniecznie jednak od dawnej wyższą. Poza tem dały popularne zarysy monograficzne T. Grabowski i J. Marciniowska.

Z poszczególnych utworów Mickiewicza niektóre są wyraźnie przez współczesność z szerszą uwagą zane pilnością. I liczbowo i jakościowo dominują w tej literaturze krytycznej studia traktujące o dwu zwłaszcza utworach: o *Dziadach* i o *Wallenrodzie*. Najwyraźniej problemy związane z temi właśnie dziełami mają dla chwili dzisiejszej jakiś osobliwy urok. W ten sposób okrag badań współczesnych nad twórczością Mickiewicza ułożył się jakby w kształt elipsy: ma dwa ośrodki. Odbiegająca zainteresowań krytycznych od tych własnie centrów są naogół rzadkie i mniejszej wagi.

Przyjemnie jest stwierdzić w sobie zdolności prorocze; nie mogą więc sobie tej przyjemności odmówić i nie zaznaczyć, że taki właśnie renesans studjów nad *Wallenrodem*

niedawno przepowiadałem, jak się okazuje trafnie. Co prawda, prośectwo to niezbyt wiele wymagało ducha wieszczego; taka właśnie kolej rzeczy była oczywistością. Po wspaniałem, w nowe myśli i podniety bogatym opracowaniu Bruchnalskiego widać było od razu, że dla *Wallenroda* obudzi się w krytyce zainteresowanie i uwaga jakiej nie było od lat 30, od sławnej kampanji o idee poematu. Od Bruchnalskiego więc, jako z punktu wyjścia, wywodzą się w dużej mierze impulsy studjów Życzyńskiego i Ujejskiego.

Pierwszy wydał niedawno tomik nieduży poświęcony *Wallenrodowi* w przemyskiej „Książnicy Komentarzy”. Praca to popularyzacyjna, obliczona w pierwszym rzędzie na szkołę; stąd przeważnie miejsce zajmują w niej rozdziały o posmaku nieco (przepraszam za wyrażenie) bakalarskim: przegląd treści, charakterystyka osób i t. p. Ale autor zbyt dużą jest indywidualnością krytyczną, by dał zgnaćbić się wydawcy i ograniczył się li do zreferowania utworu i sądów o nim dla użytku gimnazjalistów. Ten niby to komentarz szkolny jest również i pozycja w literaturze krytycznej; niejedną kwestję poematu objaśnia Życzyński w sposób oryginalny i śmiały

liczyć się z nim musi przysięść badacz poematu. Rozdziałki poświęcone pojęciom estetycznym twórcy *Wallenroda*, kompozycji poematu warte są uwagi zaprzysięgłych nawet znawców Mickiewicza. Co prawda, nie można się oprzeć wręczeniu, że autor zbyt silnie miejscami stoi pod urokiem twierdzeń Bruchnalskiego i podtrzymuje sądy acz śmiałe, przecież nie posiadające bezwzględnej siły przekonawającej; do takich należy np. sąd o pierwotnej kompozycji poematu, zgodny ze stanowiskiem Bruchnalskiego, ale sprzeczny z całą *communis opinio doctorum* (stwierdzona ostatnio raz jeszcze przez Ujejskiego).

Ujejski w studjach nad *Wallenrodem* zajął znaczną pozycję dzięki swoim pracom; osobną rozprawą *Byronizm i skotyzm w „Konradzie Wallenrodzie”* oraz opracowaniem tego poematu dla Biblioteki Narodowej. Rozprawa bierze za punkt wyjścia również Bruchnalskiego, rektyfikuje mianowicie w sporej mierze stanowisko tamtego uczonego, który przyrządkował *Wallenroda* pod względem formy zbytnio do Byrona, uważając go za poemat napisany „w stylu epyllonowu” Byrona, aczkolwiek treściowo usował poemat polski z pod wpływów bajronowskich. Ujejski spr

Z raju bolszewickiego.

Prasa ryska donosi o następującym wypadku. Dyktatorem aprobowanym na powiat Kostromski był komisarz sowiecki Goldenwajcer, posiadający specjalny system terroryzowania ludności. Nasyłał na wioski oddziały kozaków i gdy ci postrachem i biciem zmuszali chłopów do ucieczki w lasy, G. nadjeżdżał samochodem i zabierał ładując na ich własne fury wszelkie zapasy żywności. Przebrała się wreszcie miara cierpliwości chłopów. Na Goldenwajcera urządzili zasadzkę, zabili szofera, porabiali samochód, a jego samego uwiązali do ogona końskiego i bijąc go i opluwając przywlekli do wsi Nikitino, gdzie na otwartym placu ułożono stos. Cała wieś wzięła udział w egzekucji. Gdy już stos był gotów, uderzono w dzwony cerkiewne, komisarzowi zakneblowano usta, związano ręce i nogi, ustawiono na stosie i oblano naftą. Najstarszy chłop we wsi przeżegnał się trzykrotnie i przytknął do stosu zapalną. Wówczas odezwała się muzyka na harmonijce a kaci ze swymi kobietami puścili się w płasy.

Wkrótce zwłoki komisarza uległy zwęglieniu. Wieś o strasznej egzekucji dotarła do Kostromy. Gubernator posłał do Nikitina od działy jazdy z dwiema połowami armatami. Przystąpiono do planowego bombardowania granatami. Wszystkie budowle spłonęły, mieszkańcy zaś, którzy ocaleli od kul, żołnierze rabali na śmierć szabłami. Głównych przywódców egzekucji powieszano na drzewach przydrożnych. Wieś Nikitino istnieć przestała.

Nowe imiona w Rosji sowieckiej.

Nie będzie już Soni, Kati, Miszy i Saszy.

Bolszewicy, jak wiadomo, znieśli chrzest kościelny, a na to miejsce wprowadzili ceremoniał inny. Noworodek, owinięty czerwonym sztandarem sowieckim, na rękach rodziców wędruje przed oblicze komisarza, a rodzice składają przed komisarzem uroczystą przysięgę, że dziecko będzie wychowywane w zasadach komunistycznych. Potem otrzymuje dziecko imię, ale nie jakiegось świętego, tylko czyste bolszewickie. Najczęściej imię Lenina—Ilecz, albo imię stworzone z dowolnego zestawienia liter nazwiska Lenina, (które brzmi Ilecz Uljanow), a więc Ninel, Wil, Wilen, Lenul. Także i nazwiska innych wybitnych przewodników bolszewickich zmieniono na imiona własne. Spotykamy więc dzieci, których imiona brzmią: Zinowi, Lunaczara, Ledaw, Dzierr, Eugfryda. Nie brak i takich imion jak: Narkom, Kompart, Agitrop, Awangard.

Bataljony lotewskie w Charkowie.

W Charkowie odbyła się uroczysta parada z okazji wręczenia orderu czerwonego sztandaru 8 mu bataljonowi wojsk CZON (specjalne oddziały przy GPU), składającemu się wyłącznie z lotyszów i zajętemu ochroną Charkowskiego oddziału OGPU. Żołnierze tego bataljonu lotysze, są to przeważnie uczestnicy pierwszych walk bolszewickich i pochodu Krylenki na główną kwaterę w Mohylowie. Na uroczystość przybyli z Moskwy wybitni czełkisi, jak Unslicht, Peters, Łatis, Redens i inni. Peters wypowiedział mowę, w której nazwał czełkistów lotewskich „awangardą rewolucji wszechświatowej”, wypowiadając jednocześnie życzenie, aby pożar wszechświatowy przetrwał się jak najprędzej na ojezyczną narodu lotewskiego.

Estończycy w Wilnie.

Wezoram na boisku w ogrodzie Botanicznym mieliśmy sposobność oglądać b. ciekawy match pomiędzy mistrzem Estonii „Sport”, a mistrzem Wilna „Wilja”. Gra należała do bardzo interesujących, aczkolwiek Estończycy grają mniej elegancko niż Finlandczycy, którzy gościli w Wilnie w ubiegłym tygodniu. Niestety ma drużyna estońska wspólną wadę z Finlandczykami, ale w znacznie większym stopniu. Mamy na myśli rozmawianie graczy na boisku.

A jednak niewątpliwie na grę Estończyków warto było popatrzeć. W szczególności ładnie grał atak, którego lewoskrzydłowy Kichlefeld gra wprost fenomenalnie. Takiego prowadzenia, centrowania i startu nie oglądałem już dawno. Gra ataku polegała na prowadzeniu piłki skrzydłami, przyczem strzały następują często i szybko. Szczególnie silnymi strzałami wyróżniał się prawy łącznik Pyter. Niezły również prawy łącznik Upraus, który strzelił drugą bramkę. Pomoc doskonale uzupełnia grę ataku, przeprowadzając szereg wprost mistrzowskich kombinacji. Obrona dobra, bramkarz Tipner broni spokojnie i pewnie.

Wilja w pierwszej połowie gra dość dobrze na wyróżnienie zasługuje Nikołajew, który niewątpliwie był jednym z lepszych na boisku bez konkurencji był Grabowiecki, który uratował nie jedną ciężką sytuację.

Ofiarne grali Leszczyński i Cukanof w ataku. Mierzejewski i Miatura w obronie. Bramkarz Kaswiner dobry, ale zbyt nerwowy.

Niestety po pierwszej bramce, którą w 6-ej minucie po przerwie robi własnemu klubowi Mierzejewski, Wilja traci głowę. Atak formalnie przestaje istnieć. Następują ciągle przegrupowania, w rezulta-

cie których w 15 ej minucie Estończycy zdobywają jeszcze jedną bramkę. Ze Wilja nie zdobyła honorowej bramki, to zawdzięczać to musi lewemu atakowi Tarasiewiczowi, który nie brał udziału w grze, przyglądając się spokojnie wysiłkom kolegów i marnując kilkakrotnie wypracowane przez Mierzejewskiego i Leszczyńskiego sytuacje. Gdyby Wilja grała spokojniej, mam wrażenie, zdobyłaby przynajmniej jedną bramkę, gdyż niewątpliwie Estończycy nie należą do niezwykłych.

Rachunek kornarów 5:3 na korzyść Wilji. Publiczności stosunkowo mało, co się tłumaczy niepewną pogodą.

Spodziewać się należy, że jutrzejsze zawody będą jeszcze ciekawsze, gdyż Wilja, która poznała taktykę gości niewątpliwie, jak i w grze z Finlandczykami, potrafi zdobyć się na wysiłek, który powinien wyrównać wczorajszą porażkę.

Musimy również z uznaniem podkreślić ruchliwość Wilji, która raz poraz organizuje u nas tak ciekawe spotkania z zagranicznymi drużynami. K.

Z prowincji.

BUDSŁAW (pow. Duniłowicki).

A jednak nie wszędzie zniknęły i wymarły cnoty ojców naszych, bo jeszcze można spotkać na naszym pograniczu wschodnim ludzi, którzy, jak ongiś dziadowie ich, przy huku wystrzałów, w świetle niegasnących pożarów i w obliczu stałej groźby napadów spokojnie i planowo podnoszą z ruiny powojennej swe zniszczone dwory i gospodarstwa, stawiając nanowu zburzone przez wrogów placówki polskiej siły kulturalnej i ekonomicznej. O kilkanaście wiorst banda zbrojka napadała na dwór i po przypiekaniu właściciela żywym ogniem, rabuje go do szęty. O kilka wiorst oddział bolszewickich najmitów napada na większe miasteczko, morduje policjantów i wywozi furi napełnione zdobyczą. Jeszcze bliżej, bo o parę wiorst zaledwie szajka bandytów napada na przejezdnych, grabiąc bagaże i kosztowności. A oto w Budślawiu, na głównym szlaku bibuły i agitacji białorusko-bolszewickiej, w rodzinnym gnieździe, nie zagrabionem przez żadne komisje i komitety wyzwoleniowe siedzi ziemianin—Polak i najspokojniej gospodarując stawia groble, mury, kosi łąki i hoduje ukochane koniki. I jak ongiś, znów dwór polski staje się tym ośrodkiem, dookoła którego skupia się wszystko, co chce dla Polki pracować.

Dwór polski rozpoczyna walkę o duszę chłopów kresowych, którego przez pięć lat demoralizowano przez

nie rzadko i szalejącą bezkarnie agitacją bolszewicko-białoruską. Podziwiałem szczerze odwagę i żywotność naszego ziemiaństwa, gdy wypadło mi spędzić dwa dni w gościnnych progach pp. Oskierków, w Budślawiu.

Dwór budślawski niemal całkowicie odbudowany, pola zaorane, młyn, gorzelnia, tartak w ruchu, a jednocześnie jest czas i znajdują się środki na reperacje przepięknej świątyni, wzniesionej w XVI wieku przez oo. Bernardynów. Stosunki z włóścianami niemal jak za dawnych czasów. Włóścianie przychodzą do dziedzica ze swoimi troskami i otrzymują zarówno poradę jak i pomoc materialną. Głos dworu dochodzi i do gminy, w której rządzi roztropnie wójt p. Daszkiewicz, zaś nieliczne elementy bolszewizujących głosu decydującego nie posiadają.

Szkolnictwo czyni coraz większe postępy, walcząc skutecznie z brakiem funduszy i niedogodnością lokalu.

Obecnie szkoła w Budślawiu ma opinię wzorowej. W szczególności jest to zasługa pań Anzelewiczówny i Możejkwówny, które swoją ofiarną pracą potrafiły zjednać sympatję zarówno uczniów jak i ich rodziców. Pierwszą z nich założyła w Budślawiu skauting, który rozwija się pomyślnie.

W ubiegły wtorek trafłem właśnie na przedstawienie zorganizowane w celu zdobycia funduszy na zwiedzenie przez budślawskich harcerzy Wilna. Warto również wspomnieć, że przy szkole istnieje dział robót ręcznych, kierowany przez p. Biernackiego, gdzie podziwiać można bardzo ładne i pomysłowe prace uczenia i uczniów.

Jedyną może zastrzeżenie w sprawie szkolnictwa, które musimy zrobić, to może zbyt pochopne stosowanie kar przy wprowadzaniu przymusu szkolnego.

We wtorek, 1-go i we środę, 2-go lipca obserwowałem w Budślawiu olbrzymi zjazd z okazji święta kościelnego, na które zjeżdżają się mieszkańcy niemal całego powiatu. Już we wtorek nieszpory odbyły się przy wypełnionym kościele, zaś w dzień właściwy święta mury olbrzymiej świątyni nie mieściły wszystkich zgromadzonych na tę uroczystość wierznych.

Podniosłych kazań, wygłoszonych przez ks. proboszcza z Dzierkowszyczyn (w czasie Sumy) i ks. kanonika Sienkiewicza, kapelana wojsk polskich (w czasie Nieszpor) wysłuchano z niezwykłym skupieniem.

Prawdziwą jednak sensacją tego dnia był wiec, na którym poraz pierwszy wystąpili mówcy z obozu narodowego. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchano

posta Jankowskiego, który w swoich przemówieniach nawoływał do jedności, wykazując zgubne skutki polityki klasowej, która doprowadziła do wyzyskiwania jednych przez drugich, a w rezultacie do zubożenia zarówno wsi i miast. Słuchacze ze zdumieniem słuchali prostych i prawdziwych słów p. postę, bo dotąd Budślaw niemal co tydzień musiał wysłuchiwać demagogicznych wystąpień posłów z mniejszości i Wyzwolenia, którzy karmili ludność obiektywami raju bolszewickiego i starali się za wszelką cenę podkopać autorytet władzy polskiej oraz ufanie do trwałości rządów polskich na ziemi kresowej.

Nie też dziwnego, że zaniepokojeni sukcesem mówców narodowych, miejscowe „filary” przyszłej sowieckiej Białorusi postarali się na drugi dzień uniemożliwić powtórne wystąpienie narodowców.

Szczególniej starał się niejaki Orzechowski, niedoszły poseł z 16-ki, lecz spokojna postawa tłumy udaremniła wysiłki tych panów i wiec zakończony został przyjaźniłą pogawędką posła ze słuchaczami. Wogóle zaznaczyć musimy, że Budślaw upatrzone został na atak działaczy bolszewicko-białoruskich i tędy płynię do Polski fala bibuły komunistycznej. Budślaw również w pierwszych fazach istnienia agitacji białoruskiej owocnie zasilił szeregi komisarzy bolszewickich, organizujących obecnie napady na pogranicze naszego województwa.

Obecnie sympatje ludności niewątpliwie uległy zmianie na lepsze i możemy się spodziewać dalszego polepszenia, jeżeli pracy miejscowego społeczeństwa i władz przyjdą z pomocą władze centralne i sejm przez uporządkowanie systemu podatkowego, bo chaos podatkowy, to największa plaga, która trapi zarówno maluczkich jak i możnych.

c. d. n.

Teatr Polski	Teatr Letni
Występy	Występy artystów teatru „Nowości”
K. Junoszy-Stepowskiego	Dobosz-Markowskiej, Sendeckiej
Dziś	I Zdanowioza
Podatek majątkowy	Dziś
Krotochwila Grzymali-Siedleckiego	„MEDI”
Początek o g. 8 w.	operetka Słozła.
	Początek o g. 8 w.

OGŁOSZENIA

W
„DZIENNIKU WILEŃSKIM”
SA
NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

wę odwraca. Zgodnie z poprzednikami uznaje bajronizm w charakterystyce Wallenroda oraz w pewnych jego sytuacjach życiowych; pod względem formalnym atoli kojarzy raczej nasz poemat z powieściami poetyckimi (epyllonami) innego ówczesnego bożyszczaka literatury europejskiej, Waltera Scotta. Ten zwłaszcza wywód przeprowadzony metodycznie z wzorową wprost ścisłością pozostanie jak człon nowy w zespole dorobków niechybnych literatury historycznej o Wallenrodzie.

Rozprawa powyższa wydobywała z całego mnóstwa jeden tylko problem tyżący poematu Mickiewicza. Przystępując do opracowania w „Bibliotece Narodowej” objąć musiał tenże autor całe bogate mnóstwo problemów, jakie Wallenrod badaczowi nasuwa. Problemów jako żywo nie najłatwiejszych. Ogarnia je więc wydawca w dużym, pół setki przeszło stronic liczącym wstępie. Całokształt zagadnień związanych z poematem ujmując w cztery rozdziały, poświęcone kolejno: genezie i treści ideowej, postaciom, kompozycji i formie utworu. Dorobki tamtej rozprawy umieszcza się tutaj głównie w rozdziałach drugim i trzecim; oba skrajne są w zawartości swej nowe zupełnie, nie trzeba chyba dodawać, że i środkowe rozdziały nie

są li powtórzeniem wywodów dawnych, że punkt widzenia autora nie jest tu jedno—ale wielostronny, wywody wstępne nie jedno—ale wieloprotymowe.

Rozdział pierwszy rozwiązuje kwestję, która wiele krwi kosztowała krytyków, kwestję idei, czy raczej idei, poematu. Rozwiązuje szczęśliwie. Ujejski kojarzy obie koncepcje wysuwane przed laty w głośnym sporze o ideę Wallenroda przez Spasowicza, Tretiaka, Tarnowskiego i in. i widzi w poemacie dwie idee macierzyste: tragizm patriotyzmu skłóconego z chrześcijaństwem i apoteozą potęgi poezji patriotycznej; odbiciem tej dwoistości ustrojowej jest dwoistość bohaterów: Konrada i Halbana. Nad problemem pierwszym nie przechodzi autor tak gładko, jak to zrobił Bruchnański, który, powołując się na *summum ius*, twierdził, że tragizm wallenrodysmu dostrzegać może jedynie „ograniczona tartufferja”, bo według teorii prawnej zdrady można się dopuszczać jedynie na własnych rodakach, nie na wrogu, którego się zwalcza i tępi wszelkimi możliwymi sposobami; wszelkimi, więc nie wchodzącami w kategorię zła i dobra, godziwości i niegodziwości. Ujejski przeciw kategorii tych nie usuwa i na ich gruncie rozważa ideę Konrada, wierniej-

szy w tem Ewangelji i... Mickiewiczowi, który faktycznie łamał się w iksjonem kole tych kategorii moralnych. W Wallenrodzie widzi więc — w sposób ostatecznie należyty — apotezę nie zdrady ale poświęcenia się ojczyźnie absolutnego i zupełnego, nie cofającego się przed złożeniem narodowi w ofiarę: szczęścia i życia swego i swoich najbliższych, spokoju sumienia, tragedji moralnej w życiu doczesnym i zbawienia w wiecznym.

Nowością w studjach nad Wallenrodem jest rozdział czwarty, dający analizę estetyczną poematu: tego dotychczas się nie podejmowano. Autor bardzo subtelnie zbiera i charakteryzuje elementy obrazowości (kolorystycznej i plastycznej oraz statystycznej i kinetycznej) w stylu, tudzież elementy meliczne w wierszu poematu, jego strofika, rymy i rytmy. Z tej analizy formy okazuje się oczywiście, że poemat, który ze względu na szczytną wzniosłość koncepcji Spasowicz gotów był stawić ponad Panem Tadeuszem, formą także wartościami stylu i wiersza, zharmonizowany jest z treścią na tejże samej wysokości.

W ten sposób, rzuciwszy okiem na całość pracy Ujejskiego i na całość nowej literatury o Wallenrodzie, można powiedzieć, że współczesna faza renesansu dla tego po-

ematu skończona, że ogniwo zajęcia się nim polskiej myśli krytycznej zamknięte. Złożyły się na nie studia i rozważania cząstkowe: Gąsiorowskiej, Ujejskiego, Życzynskiego i dwie wspaniałe syntezy zawarte we wstępach do dwu wydań poematu Bruchnańskiego i Ujejskiego.

II *Dziady* to drugi poemat, który dla współczesnej polskiej myśli krytycznej ma jakiś osobliwie pociągający urok; one też są ośrodkiem drugiej, może jeszcze bogatszej niż poprzednie grupy studjów. *Dziady* zarówno wileńskie jak drezdeńskie, a nawet—rzecz szczególna—pierwsze w stopniu wyższym niż drugie. Wyrażnie to wskazuje bibliografja. *Dziady* wileńskie były ośrodkiem dawniej nieco wydanych i omawianych już, doniosłych prac Niemcewskiego i Borowego. Datę roku ubiegłego noszą do tegoż utworu się odnoszące prace Życzynskiego, Marcusa i dawniej nieco napisana ale przedrukowana świeżo rozprawa Markowskiego.

Życzynski poświęcił *Dziadom* wileńskim tomik taki sam jak Wallenrodowi w tejże samej serji „Książnicy komentarzy” szkolnych. I tutaj lwią część miejsca zajmuje przegląd treści usystematyzowanej i pociętej na ustępy numerowane gwoili względem dydaktycznym,

ale i tu również w rozdziałkach obrzędnych zawarto wiele wyników oryginalnych spostrzeżeń i przemyśleń autora; w ten sposób i ta broszura wykracza daleko poza ramy gimnazjalnego repertorium.

Co prawda, to tutaj daleko więcej jeszcze niż przy opracowaniu Wallenroda przez tegoż autora znajdujemy twierdzenia, pod którymi podpisać się nie można i o które należałoby stoczyć z komentatorem spór. Tak np. zdaniem jego „wszystko przemawia za tem że poeta w *Dziadach*... zachował jedność czasu”, t. zn. że wszystkie części I, II i IV dzieją się tej samej nocy. Tymczasem faktycznie za takim twierdzeniem nie przemawia nic, a wszystko przedtem, nie przemawia przedewszystkiem świadek tu najważniejszy: tekst poematu. Z niego dowiadujemy się najoczywiście, że akcja części II poematu odbywa się od północy do świtu („już straszna północ przybywa... „Przeszła północ, kogut pieje”), tymczasem akcja cz. IV zaczyna się przed dziesiątą wieczór i trwa do północy. Wiądy chyba przyjął, że część IV ma za treść anteriora tej nocy?

St. Pigoni.

Dzień polityczny.

Szczegóły aresztowania grupy policjantów w powiecie Wilejskim.

Wiadomości bieżące.

Wnioski antypolskie na zjeździe w Lyonie.

Obrazy kongresu związku przyjaciół Ligi Narodów w Lionie są widownią nieustannych wniosków przeciw Polsce. Przyczyną tego, jest zaczepna postawa przedstawicieli Niemiec i Litwy, której delegacja powiększyła się ostatnio przez przybycie Janulajtisa i Joninasa. Próbowali oni poruszyć na kongresie sprawę Wileńszczyzny, lecz wniosek w tej sprawie, po energicznej przemowie delegatów polskich, został odrzucony przy poparciu Anglików, Francuzów i Czechów. Odrzucenie to ostatnio no zatwierdzeniem tej sprawy przez Radę Ambasadorów w marcu 1923 r.

Komisja dla spraw mniejszości narodowych kongresu zajmowała się sprawą postępowania przed Ligą Narodów odnośnie do spraw mniejszości. Delegacja polska podtrzymała tezę stowarzyszenia czesko-słowackiego, domagając się zniesienia badań na miejscu świadków i rzeczoznawców oraz prowadzenia śledztwa. Bardzo znaczną większością głosów komisja przyjęła tezę czesko-słowacką.

W wczorajszej debacie nad tą sprawą przyjęto wniosek delegacji angielskiej i polskiej, ażeby opracowanie procedury przyjmowania wniosków do Ligi Narodów w sprawach mniejszości powierzyć osobnej komisji dla badania poprawok.

Komisja polityczna na wczorajszym posiedzeniu przyjęła rezolucję, wzywającą Niemcy do zapisanie się w poczet członków Ligi Narodów. Przeciw tej rezolucji głosowały jedynie delegacje Polski i Rumunii.

Na plenarnym posiedzeniu kongresu, omawiano wnioski komisji oraz przyjęto do związków delegacje Kanady i Irlandii. Następnie delegat polski prof. Halecki zreferował metody nauczania historii w Polsce, przy czym wspominał, iż na naszych uniwersytetach istnieją specjalne kursy o Lidze Narodów.

Zamłary monarchistów rosyjskich.

Prasa paryska podaje za „Associated Press“ wywiad dyrektora tej agencji z wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem, uznawanym przez emigrację rosyjską za regenta imperium moskiewskiego.

Wielki książę przedłożył dziennikarzowi program monarchistów rosyjskich. Wybór cara jest jeszcze kwestią otwartą i zależy od woli narodu rosyjskiego. Pierwszym czynem monarchistów musi być obalenie czerwonej międzynarodówki i zniesienie dyktatury klasowej. Narodem, zamieszkującym terytorium dzisiejszej Rosji, Mikołaj Mikołajewicz zapewnia zupełną autonomię. Monarchiści zdają sobie sprawę z trudności, jakie powstaną przy przywróceniu prawa własności i uznają, iż rozgrabiona przez chłopów ziemia nie będzie mogła być oddana dawnym właścicielom, dlatego kontrewolucja zapewni właścicielom utrzymanie status quo, a dawnym właścicielom da odszkodowanie zabezpieczone na hipotekach. Wielki książę obiecuje powszechną amnestję dla wszystkich przestępców i zbrodniarzy politycznych i uważa, iż z tą chwilą armia czerwona przestanie istnieć, sama stając na czele kontrewolucji. Akcję naszą — zakończył Mikołajewicz — rozpoczniemy, gdy nadarzy się odpowiednia chwila.

O polityce zagranicznej nowej Rosji wielki książę nie wspominał. Postulaty, wyluszczone w wywiadzie, są zawarte w odezwie monarchistów do Rosjan, rozrzuconej obecnie w Bolszewii.

Polityka zagraniczna Estonii.

Posel Estoński w Paryżu i obecny Minister Spraw Zagranicznych Pusta oświadczył przedstawicielom prasy estońskiej, iż niema mowy o żadnych zmianach estońskiej polityki. Polityka ta idzie po linii współpracy państw bałtyckich i Ligi Narodów. Estonia nie może przyznawać swym mniejszościom narodowym większych praw, aniżeli te, które Estończycy posiadają w innych państwach. Dalej zaznaczył p. Pusta, iż obec-

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość o aresztowaniu grupy posterunkowych policji pow. wilejskiego, która pozostawała w zmwowie z bolszewikami i przygotowywała się do urzędzenia napadów rabunkowych na naszym lub bolszewickim terenie. Do tej wiadomości, rzucającej smutny cień na skład personalny policji naszej na kresach, podać musimy następujące szczegóły:

Władze nasze od chwili rozpoczęcia się akcji napadowej w pow. Wilejskim zwróciły baczność uwagę na okoliczności tych napadów i stwierdziły, że bolszewickie bandy rabunkowe mają pomoc wewnątrz. Kto udzielał pomocy bandom, ułatwia im ucieczkę i wogóle utrudniał walkę z nimi — pozostawało zagadką. Podejrzenie padało na miejscową ludność zaangażowaną przez agentów białoruskich. Podejrzenie było słuszne, ale niekompletne. Bliższa obserwacja wykazała, że niektórzy funkcjonariusze policji tamtejszej nie stoją na wysokości zadania. Przypadek zrzucił, że wpadnięto na ślad organizacji wewnętrznej wśród policji, która sprzyjała napadom a może nawet jak śledwo niewątpliwie wykaże, współdziałała z bandami bolszewickimi.

Aby dostać w ręce całą szajkę postąpiono w sposób bardzo zręczny i pomysłowy. Śmierdo dowiedziiano się, że pomiędzy innymi na czele szajki stoi aspirant policji zastępca komendanta kompanii granicznej Kotarbiński (z Małopolski) polecono mu zorganizować grupę pościgową za bandytami, która z natury rzeczy będzie miała znaczną swobodę ruchów. Działano w przypuszczeniu, iż aspirant Kotarbiński do grupy tej zwerbuje swoich ludzi zakonspirowanych. Przypuszczenia były słuszne. Kotarbiński chętnie podjął się nowej roli i zorganizował grupę z zaufanych jednostek. Gdy już a-

koja organizacyjna „grupy pościgowej“ była skołezona dano polecenie ścigania jej służbowo do Wilejki.

Kotarbiński i zaufnicy ściągali do Wilejki swoich ludzi z bronią. Tego tylko oczekiwali nasze władze. Gdy podstępne elementy posterunkowych przybyły do Wilejki wojsko i policja z kabinami maszynowymi otoczyły „grupę pościgową“ i błyskawicznie rozbroili ją. Zdemaskowani policjanci byli tak oszołomieni i zaskoczeni nieoczekiwanym obrotem sprawy, że nie stawiali oporu. Przewodców z Kotarbińskim okuto w kajdany i dostarczono do więzienia w Wilnie, resztę osadzono w Wilejce. Ogółem aresztowano około 30 posterunkowych.

Trzeba tu dodać, iż przewódca Kotarbiński z dniem 1 lipca miał być zwolniony wogóle ze służby, jako element szkodliwy. Wiedząc o tem, postanowił objąć „nowe stanowisko“ i dał się namówić przez wystawców bolszewickich do zorganizowania bandy.

Wśród aresztowanych przeważa element przystający na kresy nasze z innych okręgów policyjnych, gdzie za najrozmaitsze przestępstwa służbowe mieli wytoczoną dyscyplinarkę. Byli to więc wogóle funkcjonariusze policji skłonni do zejścia na manowce i łatwo dali się namówić do akcji wrogiej państwu.

Pewnym ubocznym powodem było niskie uposażenie posterunkowych granicznych, który z otrzymywanej gaży (przeciętnie 80 złotych miesięcznie) przeżyć nie mogli z rodzinami. Sprawa ta odkryła nam więc wszystkie bolączki i niedomagania służby bezpieczeństwa na kresach.

Może nareszcie aresztowanie 30 posterunkowych w pow. Wilejskim przyspieszy sanację stosunków w powiatach nadgranicznych. h.

ne dobre stosunki, łączące Estonję z Polską i Rosją, muszą być rozszerzone.

Zajęcie na pograniczu włosko-jugosłowiańskim.

Na jednej ze stacyj granicznych na granicy włosko-jugosłowiańskiej, faszysty napadli na urzędnika kolejowego, raniąc go dość ciężko. W rezultacie śledztwa w sprawie incydentu tego na granicy włoskiej cały szereg urzędników został usunięty.

Chargé d'affaires włoski w Belgradzie wyraził rządowi ubolewa nie Włoch z powodu zajęcia na granicy włosko-jugosłowiańskiej.

Powrót „Lwowa“.

CWERPOURG. Polski statek szkolny „Lwów“ opuścił dn. 2 b.m. port tutejszy, udając się do Gdyni.

Burza w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ. 5 VII. (A.W.). W sobotę o g. 7 rano, w czasie burzy przeciągającej nad miastem piorun uderzył w kościół po Jezucki na Starym Rynku. Organy w kościele zostały doszczętnie zniszczone.

ZYGZAKI.

Proces Krakowski.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, że ława sędziów przysięgłych w toczącym się obecnie w Krakowie procesie o rozruchy listopadowe wystąpiła z żądaniem „djet“ za każdy dzień spędzony w Sądzie, gdyż inaczej porzuci pracę.

Napróżno przewodniczący Markiewicz usiłował przedstawić „strajkującym“ niewłaściwość podobnego wystąpienia.

„Prawodawstwo polskie nie zna tego rodzaju djet... „To jest nie obywatelskie postąpienie... „Odniosę się z wnioskiem do p. Ministra... Argumenty te bynajmniej nie przekonały pp. sędziów przysięgłych i postawili ultimatum: „albo djet, albo strajk! Na odpowiedź czekamy 3 dni“.

Począwszy nasz Bzad zapewne ustąpi i sędziowie djety otrzymają, gdyż dowodzenia p. przewodniczącego weale nie mają racji. Zapewne jest p. przewodniczący ożywiony jaknajlepszymi myślami i zdaje się mu, że proces doprowadzi do

końca, ale... errare humanum est... i pan przewodniczący Markiewicz mylił się. Sądząc z tempa rozpraw, potwarcie one mogą lata całe, a w takim razie trudno wymagać, aby człowiek prywatny poświęcał bezinteresownie cały swój czas dla spraw publicznych. Tak samo można panom senatorom i posłom odebrać djety i kazać „honorowo“ odsiadywać w Sejmie i Senacie. Dopiero by to było wakansów poselskich! Parlamentaryzm zbrzydłby ludziom odrazu i mielibyśmy monarchię.

„Vive le roi! albo nożki na stół“ — powiedziałyby jaki taki dzisiejszy demokrat. Ale nie o to chodzi! Tylko o to, że ci sędziowie krakowscy to są więcej umiærniejsi, jak ci, co siedzą na ławie oskarżonych. Sędzia przysięgły nie może zachorować, nie może prosić o urlop, nie może nie przyjść na rozprawę, bo zepsułby się komplet. A że zastępcy Sędziów są już prawie na wyczerpaniu. Że „obrona“ z dr. Heseckim na czele wysłała się, aby każdy dzień rozpraw jaknajmniej uszczuplał liczbę niezliczonych świadków pozostających do przesłuchania. I ponieważ wszystko przemawia za tem, że przedź czy później „ława przysięgłych“ zostanie zdekompletowana i cała dotychczasowa praca Trybunału pójdzie na marne i rozprawę trzeba będzie wszcząć na nowo w innym zespole... a zatem sędziowie przysięgły są zupełnie w porządeczku, iż dopominają się o stugroszowe złotóweczki za swą pracę oraz trud... A zresztą... czy to tak wszystkim w Polsce musi koniecznie zależeć, aby rzeźnik Redlich (żyd) został zasądzony na 15 lat... albo Stańczyk (poseł) utracił swój mandat poselski, z takim trudem zdobyty... albo Klemensiewicz (P. P. S.) spotkała przykróść za to, że chciał zostać hetmanem krakowskim?

Przyzna każdy, że z chwilą otrzymania mandatu na sędziego przysięgłego, nie każdy zmienia się w krwawego Robespierrea, coby tylko „wdową gilotyną“ argumentował. Są i łagodniejsi obywatele. Tak „krakowskim targiem“... nastraszyć procesem... przerwać obrady... wypuścić za kaucją... potem na nowo zacząć... i wreszcie zakończyć ogólną amnestją z racji, dajmy na to, wycofania bilonu papierowego i wypuszczenia pierwszej srebrnej dwuzłotówki!

No, czy źle mówię? Co, nie?

Les.

Urzędowe.

— Nowy urząd celny. Jak informuje nas Wilejska Dyrekcja cel w dniach najbliższych otwarty zostanie nowy urząd celny w Dziśnie nad Dzwina w pow. Dziśnieńskim.

— Likwidacja „Dematu“ przeprowadza władze administracyjne. Jak wiadomo „Demat“ znajduje się w stanie likwidacyjnym posiada jednak na ewidencji swej znaczną ilość materiałów, które nie zdążył sprzedać. Likwidację ostateczną przeprowadza władze administracyjne. P. Delegat Rządu podpisał rozporządzenie polecające p. p. Starostom przejęcia od „Dematu“ materiału, które stanowiło zdobycz wojenna i sprzedać materiał otrzymanego w drodze licytacji.

— Ugi dla posiadaczy materiału wojennego. W pasie przyfrontowym po armjach niemieckiej i rosyjskiej pozostało sporo materiału budowlanego jak cement, żelazo lokomobile drut, drzewo i t. d. które zajęte zostały przez „Demat“. Ludność przyfrontowa część tego materiału użyła na odbudowę swych siedzib. „Demat“, uważając zużyty przez ludność materiał za własność państwa zażądał ścigania należności po cenach umiarkowanych. Obecnie p. Delegat Rządu przejmując likwidację materiału „Dematu“ nie podzielił zarządzeń dość ostrych „Dematu“ i polecił ściganie należności od ludności za zużyty materiał wojenny na odbudowę w sposób bardzo wyrozumiały, a w wypadkach ubóstwa gospodarza zaniechanie wogóle wszelkiej egzekutywy.

Z miasta.

— Ile dotychczas Wileńszczyzna wpłaciła podatek majątkowego. Według informacji otrzymanych z Izby Skarbowej wpływy na pierwszą ratę podatku majątkowego do dnia 30 czerwca b. r. były niezbyt wielkie.

M. Wilno wpłaciło do 30 go czerwca na rzecz pierwszej raty podatku 11 690 zł., powiaty województwa wileńskiego 18 890 zł., czyli łącznie województwo wileńskie wniosło 30 580 zł. Przyczem jeśli chodzi o powiat należy zaznaczyć, że najintensywniej płaci dotychczas powiat wileński trocki.

Jak wiadomo podatek majątkowy winien być opłacony do dn. 10 lipca. Po 10 lipca do opieszale platników będą wysyłani przez Kasę Skarbową egzekutorzy, którzy wraz z opóźnionym podatkiem będą pobierali dość wysokie odsetki miesięczne za zwłokę, na koszty egzekucyjne 5 proc. i 1 proc. za wezwanie.

— Wywiezienie drukarni litewskiej z Wilna. W sferach drukarskich opowiadają sobie fakt następujący: Władze litewskie w czasie pobytu swego w Wilnie posiadały drukarnię przy ul. Wielkiej. Po ustąpieniu okupantów litewskich natchemniast objęło drukarnia Tow. „Svytyrys“. Władze nie zorientowały się w charakterze drukarni i pozwoliły na likwidację jej bez żadnych przeszkód. Skorzystali z tego litwini i pomimo, iż potrzebna im jest drukarnia na liczne propagandowe wydawnictwa opłacane przez Kowno postanowili własność państwową litewską wywieźć z Wilna do Litwy.

W tym celu przybył do Wilna ks. Jasiński przez Rygę i tu tak zręcznie akcję przeprowadził, że w tych dniach bogato urządzona drukarnia z maszynami w dwóch wagonach wyjechała przez Zemgale do Litwy. Coż na to władze nasze?

Sprawy miejskie.

— Podatek od psów na podstawie uchwały Rady Miejskiej zatwierdzonej przez Pana Delegata Rządu wszyscy mieszkańcy Wielkiego Wilna, obowiązani są wpłacić do kasy miejskiej (Dominikańska 2, pokój 194) do 15 Sierpnia 1924 r. Podatku za rok 1924 r.

a) za każdego pierwszego psa, podlegającego opodatkowaniu 5 zł., b) za każdego drugiego psa, podlegającego opodatkowaniu 10 zł., c) za każdego trzeciego psa, podlegającego opodatkowaniu 15 zł., d) za każdego następnego psa,

podlegającego opodatkowaniu 20 zł. Niewpłacenie podatku we właściwym terminie pociąga za sobą ściganie go w drodze przymusowej z dołożeniem kosztów egzekucyjnych i odsetek za zwłokę. Kasa otwarta od godziny 8 1/2 rano do 1-ej p.p.

Sprawy szkolne.

— Ważne dla oświatowców i nauczycieli szkół powszechnych. Centralny Zarząd P. M. Sz. Z. W. posiada na składzie: Elementarza ścienne dla nauki Analfabetów i broszurkę wielkiej wagi dla każdego Polaka p. t. „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej“.

Za pomocą elementarza ściennego nauczyciel można czytać zupełnego analfabeta w ciągu 20 godzin. Cena elementarza 2 złote. Broszurka o Konstytucji Rz. P. wyjaśnia każdemu, ustrój naszego państwa i prawa obowiązujące wszystkich obywateli Państwa Polskiego, opracowaniu przez znanego działacza oświatowego Józefa Stenlera. Cena broszury 2 złote. Tak Elementarz Ścienne, jak i Konstytucja powinny znaleźć się w ręku każdego Polaka, któremu dobro Ojczyzny leży na sercu.

Do nabycia w Biurze C. Z. Polskiej Macierzy Szkolnej, Benedyktyńska 2—3. Codziennie od 9 rano do 2-ej po południu.

Z życia stowarzyszeń.

— Zarząd Chrz. Demokracji komunikuje, iż dzisiaj og. 1 pp. w sali Centrali Chrz. Zw. Zaw. (St. Jańska 3) ks. poseł Olszański wygłosi odezwy na temat „Chwila bieżąca“. Członkowie i sympatycy proszeni o stawienie. — Wspomnienie pośmiertne. Sokolstwo Wileńskie, którego jednym z założycieli i najbardziej oddanych Druhów—Kierowników był s. p. Edward Jasiński, składa niniejszym gorące wyrazy uznania dla wieloletniej pracy zmarłego dla celów idei Sokolej i holdu głębokiego dla nieposzlakowanego Jego charakteru, jako wybitnego działacza społecznego, prawnego Polaka i Druha.

Z wyrazami szczerzego żalu i holdu Sokolstwa Wileńskiego łączą się Okręg Wileński, jako Przedstawiciel Związku Tow. Gimnast. „Sokol“ w Polsce, dla b. wice prezesa pierwszego na Kresach Wschodnich gniazda Sokola. Cześć Jego Pamięci.

— Wycieczka do Trok. Zarząd Wileńskiego Tow. Badań Psychicznych (sekcja doświadczalna) za wiadamią swych członków, że dziś w niedzielę dnia 6 b m odbędzie się wycieczka naukowa do Trok. Wyjazd koleją do Landwarowa, zbiórka na dworcu dnia 6 w niedzielę godz. 9.30 rano.

Sprawy samorządowe.

— Z pow. Wil.-Trockiego. Starosta pow. Wil. Trockiego p. Grabowski wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. Łukaszewicz.

— Pomoc chorym dzieciom. Część wychowawców schroniska Centralnego, utrzymywanego w Święcianach przez Sejmik Powiatowy Święciański, jest chorą na jaglicę choroby plucne, wobec czego, według orzeczenia lekarskiego, niezwłocznie należy przystąpić do intensywnego leczenia chorych oraz zastosować w poważniejszych wypadkach zabiegi operacyjne.

Powyzsze zmusiło Wydział Powiatowy Sejmiku do natchemniastowego zorganizowania prowizorycznego schroniska w N. Święcianach (w lokalu szkoły powszechnej) dokąd zostaną zdrowe dzieci na okres 5 — 7 tygodniowy wysłane. Sprzyjające warunki klimatyczne: rzeka, plaża, las sosnowy przyczynia się do radykalnej poprawy nadwątlonych organizmów dziecięcych. Chore dzieci pozostaną w Święcianach; po zastosowaniu przez lekarza Sejmikowego ścisłej izolacji i specjalnego leczenia — jest nadzieja przywrócić ich do zdrowia — uchronić społeczeństwo od rzeszy chleraków i niewidomych.

Nie rozporządzając kredytami na ten cel, Wydział Powiatowy zainicjował wielką loteryę fantową, która poprzedzona zabawą ogrodową i taneczną z ogromnym powodzeniem odbyła się 8.VI r. b. w lokalu „Ogniska“ w Święcia-

nach. Dochód netto wynosi 626 zł. 87 gr. i 5 dolarów.

Zatwierdzenie preliminarza. Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego zwołuje na dzień 18 i 19 lipca r. b. posiedzenie plenum, Sejmiku dla zatwierdzenia preliminarza budżetowego na II półrocze 1924 r.

Prace przygotowawcze w toku. Rozpoczęły obrady poszczególne Komisje fachowe Sejmiku. Posiedzenie budżetowo - Gospodarczej Komisji wyznaczono na dz. 10-go czerwca r. b.

Ogromne wydatki związane z utrzymaniem Policji Państwowej nie pozwalają Sejmikowi na rezerwowanie większych kwot na pokrycie nieodwołalnych wydatków, związanych z uruchomieniem zniszczonego przez wojnę rolnictwa oraz na podniesienie kultury i oświaty na naszych kresach.

Miejmy nadzieję, że nowelizacja ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w znacznej mierze ułatwi pracę Samorządów przez niezależenie gospodarki finansowej.

Wyszkolenie zawodowe. W okresie od dn. 12 lipca do dn. 20 lipca r. b. odbędzie się w Święcianach pokaz prac wychowawców

szkół zawodowych Sejmiku oraz Publicznej Szkoły Powszechnej w Święcianach.

Powodzenia życzyć należy nowopowstałym placówkom kulturalnym, które borykając się z ustawicznym brakiem gotówki wytrwale prowadzą pracę kulturalną, szereg tak niezbędne zawodowe wykształcenie.

Od racjonalnego rozwoju szkolnictwa, a szczególnie zawodowego, zależy przyszłość naszych Kresów - w rozumieniu takiego społeczeństwa i Rząd usilnie popiera pracę Samorządów w tym kierunku przez udostępnienie szerszym masom zawodowego szkolnictwa (otwieranie nowych szkół, subsydiowanie i wspomaganie istniejących) oraz składanie ofiar na ten szlachetny cel.

Z uniwersytetu.

Studjum rolne na Uniw. St. Batorego. Według informacji udzielonych nam przez J. M. Prorektora Uniwersytetu Stefana Batorego prof. A. Parezwskiego w przyszłym roku akademickim 1924-25 powstanie studjum Rolne przy Wydz. Matematyczno-Przyrod. jako odrębna gałąź pod kierownictwem dr. Kazimierza Rogońskiego byłego kierownika majątku Uniw. Jagiel

łońskiego Mydlniki pod Krakowem. Studium będzie posiadał 4 katedry. Katedrę uprawy roślin obejmie prof. Rogoński; katedrę hodowli zwierząt prof. dr. Konopiński Tadeusz; katedrę żywienia zwierząt obejmie zastępca prof. Marszałkiewicz; katedra fizjologii roślin na razie vacat. Będzie jeszcze wykładana w formie wykładów zleconych encyklopedia leśnictwa. Studium Rolne, podkreślił J. M. Rektor, zawdzięcza wiele p. Stanisławowi Grabskiemu i p. Głabińskiemu, którzy udzieliли wiele poparcia staraniom Rektora przy utworzeniu Studium. Na drugim roku Studium będzie przyjmowani jedynie studenci z maturam; wolnych słuchaczy nie będzie.

Zabawy.

Zabawa na "Dom Dziecka". Dziś w Ognisku Kolejowym (Kolejowa 19) odbędzie się wielka zabawa na "Dom Dziecka" istniejąca przy ognisku. W razie pogody zabawa odbędzie się w ogrodzie przy Ognisku, zaś w razie niepogody w lokalu Ogniska.

Zabawa będzie urozmaicona występami artystów teatrów wileńskich oraz produkcjami baletowymi uczeni szkoły p. Łaskie-

wiczowej. Tańce pod gołem niebem lub w sali, kółka szczęścia. Początek zabawy o godz. 4-ej po poł.

Początek koncertu baletu o 8 wiecz.

Bilety na koncert-balet od 1,50 do 3 złotych, wejściowe na zabawę - 1 złoty.

Niewątpliwie urozmaicony program, zarówno jak i wzgląd na konieczność zasilenia kasy tak pożytecznej instytucji ściągają tłumy na zabawę.

Teatr, muzyka i sztuka.

Występy K. Junoszy Stępowskiego stale do Teatru Polskiego ściągają liczących widzów, którzy na "Podatku majątkowym" bawią się wybornie.

Dz. "Podatek majątkowy, który jutro dany będzie nieodwołalnie po raz ostatni. Na przedstawienie jutrzejsze ważne będą bilety zniżkowe dla urzędników, oraz ucza się młodzieży.

Premjera "Ten, którego biją potwory" - Andrejewa wyznaczona na wtorek. W słynnej kreacji Marcinińskiego ukaże się K. Junosza Stępowski, zaś w roli tytułowej K. Tatarski. Cała obsada sztuki jest doskonała i premjera zapowiada się świetnie.

Ostatnie występy artystów teatru "Nowości". Dziś "Medi" z występami pp. Dobosz Markowskiej, Sendeckiej i Zdankowicza graną będzie w Teatrze Letnim przedostatni raz.

Pożegnane przedstawienie gości warszawskich odbędzie się jutro w po-

niedzialek, będzie to zarazem ostatnie przedstawienie modnej "Medi".

Premjera "Najpiękniejsza z kobiet" z p. Grabowską w roli tytułowej naznaczona na środę. Pracownie teatralne i malarnie przygotowują nowe kostiumy i dekoracje. We wtorek przedstawienie zawieszona.

Występy Horskigo. W słynnej operetce "Najpiękniejsza z kobiet" występować będzie gościnnie doskonały komik teatru "Operetka Vodevil" w Warszawie - p. Horski.

Jutrzejniejszy koncert symfoniczny dany będzie w ogrodzie Bernardyńskim z nader interesującym programem.

Gdy kura jajko znosi...

Literaturze polskiej przybyła perla; nie wielka, ale cenna, bo oto, jak podaje "Kurier Poranny", redakcja jednolitej "Lwów-Legionom" uzyskała od marszałka Piłsudskiego specjalnie dla jednolitej napisany aforyzm, który brzmi: "Gdy kura jajko znosi, gdaćce wesoło, gdy legun-jajko się wykułwał, kura gdaćca nawet nie chciała. Niech legun nigdy nie żąda, by ktoś nad nim gdaćca wesoło oprócz niego samego. Józef Piłsudski.

Sulejówkę, 20. VI. 1924.

Zaiste niewiadomo, co tutaj wpróżd podziwiać: czy obrazowość formy, bystrość obserwacji naszej fauny, czy ujęcie w lapidarne słowa głębokiej myśli estetycznego rozkazu b. komendanta do b. żołnierzy... Zaistel

Polskie Kino "JUTRZENKA" Dziś! Najnowsze arcydzieło to co podziwiał cały świat.

ROBINZON KRUZOE

Sensacyjne przygody nieustraszonego żeglarza podług nieśmiertelnego arcydzieła Daniela Defoe. Niebacząc na kolosalne koszty aby dać możność oglądania wszystkim wyświetlany 2 epoki 12 aktów razem w jednym seansie.

KINO-TEATR "Piccadilly" Dziś! Wielki sensacyjny program! LENIN i TROCKI czyli Tragedja Rosji dramat dziejowy w 7 aktach z prologiem i epilogiem. Osnyty na tle prawdziwych wypadków historyczno-politycznych w Polsce i Rosji. Wszystkie 3 epoki razem w jednym seansie. Epoka I Car Mikołaj i Rasputin, epoka II Kiereński i Rewolucja, epoka III Bolszewizm, Lenin i Trocki.

UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

(8 i 1/2 godz. od Warszawy) czynne cały rok Naczelnym Lekarzem Dr. Med. A. KONOSEWICZ. Zastępca Dr. Med. P. OTMARSTEIN.

Ordynujący Lekarze: Dr. M. GLIŃSKI i Dr. W. TROJANOWSKI.

Ogłoszenie.

Wydział Domów Opuszczonych przy Magistracie m. Wilna niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, iż dn. 9 lipca r. b. o godz. 11-jej rano w Biurze Wydziału (Dominikańska 2) odbędzie się

ustny przetarg na sprzedaż drewnianych części budynku i urządzeń wewnętrznych na rozbiórkę, za wyjątkiem murowanych ścian parteru, posesji pod № 6 przy ul. Wiosennej na Antokolu. O warunkach przetargu dowiedzieć się w kancelarii Wydziału Domów Opuszczonych w godzinach biurowych.

Baczność Sportowcy!

Wszelkie przybory sportowe dla sportów: futbol, tenis, lekka atletyka, sciermierka, wioslarstwo i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca w wielkim wyborze

DOM Sport. Ch. Dinces Wilno, Wielk. 15. Klubom sportowym dogodne warunki spłat!

Nowo-założona FABRYKA "KONOPIE" WILNO, Szkaplerna 36 poleca po cenach niskich: sznury, szpagaty, liny, taśmy dla Fabryk i inne wyroby sznurowe. Sprzedaż i przyjęcie zamówień w magazynie. Sz. Rabinowicza W. Stefańska Nr. 3

Sprawiedliwy wymiar podatków zagwarantuje przedsiębiorcy prawidłowo prowadzone księgi handlowe. Rachunkowość prowadzą, gwarantują prawidłowość i tajemnicę. System, metoda i język ksiąg oraz rozmiar przedsiębiorstwa obojętny. Spółdzielniom ustępstwo. Listownie lub osobiście codziennie między 5-7. Wilno, Zakręt, Hoża 23-1. ST. NIENALTOWSKA.

Dom Handlowo-Przemysłowy "ALMAR" Wilno, Dobroczyzna Nr. 6. Polecamy po cenach konkurencyjnych: makę Nelson, smalec wieprzowy, śledzie, sól, oliwę oraz inne towary spożywcze i mydlarskie.

NA RATY Rowery, maszyny, gramofony najlepszych zagranicznych fabryk poleca firma "UNIWEKRSAL" ul. Wielka 21. Duży wybór płyt gramofonowych.

ŻADAJCIE WSZĘDZIE TYLKO KAKAO W PROSZKU FIRMY "PAC" Wilno, Biskupia 12.

D-r POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7. Sprzedaje się powóz parokony i bryczka parokonna i pojedynozna ul. Szkaplerna u Gasparowicza.

Przed odejściem pociągu posp Wilno-Warszawa dn. 1. VII. 1924 r. został skradziony Portfel zawierający papiery wartościowe, weksle, dowód osobisty, książeczka wojskowa i metryka urodzenia na nazwisko Kallera Herna zamieszkałego w Warszawie Nowolipie 39. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem, według powyższego adresu.

LEKARZ DENTYSTA Kisiel Andrzejkowiczowa długoletnia demonstratorka szkoły dentysty Wągl-Swiderskiej w Petersburgu Sztuczne zęby i złote korony. Przyjmuje codziennie od godz. 10-jej do 6-jej po poł. ul. Zawalna 16, róg Zeligowskiego, wejście z ul. Zeligowskiego I e piętro.

Inteligentna staruszka, wdowa, kompletnie bez rodziny, okradziona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, błaga społeczeństwo współczujące w niedoli o wspomoczenie materialne, upraszając o składanie datków do Administracji "Dziennika Wileńskiego" pod "Bardzo biedna".

Sprzedają się okazjynie bryczka i drabinka - wózek na resorach Sojaniki 4. 1

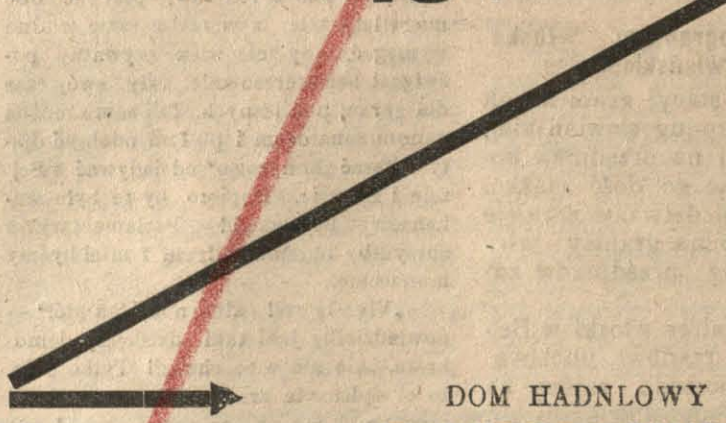
Wspólnika poszukuje się z większym kapitałem do istniejącej wytwórni filmowej zysk zapewniający bliźszych informacji udziela szkoła filmowa. Bonifratska 2/7 od 6-8. N. N. Asystent Uniwersytetu wyjeżdża na letnisko w charakterze nauczyciela. Zgłoszenia z war. przyjmie Adm. Dzienn. pod "odpoczynek względny".

PRZY KOŃCU SEZONU: TYLKO DO DNIA 20 LIPCA

WYPRZEDAŻ

MATERJAŁÓW LETNICH

Z RABATEM 10%



DOM HADNLOWY F. MIESZKOWSKI

Sp. z ogr. odp. w Warszawie.

ODDZIAŁ W WILNIE 23 UL. MICKIEWICZA 23 Tel. 299.

Magazyn czynny bez przerwy obiadowej. 4

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno, ogłasza PRZETARG

nieograniczony na:

I. Remont kapitalny budynków koszarowych Nr. 1, 3, 4, 28, 30 i 32 w obrębie koszar im. ks. Poniatowskiego w Wilnie.

II. Remont budynków Nr. 42 i 43 (magazyny) w koszarach Szeptyckiego.

III. Wybudowanie czterech komór gazowych doświadczalnych, a mianowicie:

a) Jedna komora na terenie koszar im. Szeptyckiego.

b) Jedna komora na terenie koszar Antokolskich.

c) Jedna komora na terenie koszar im. ks. Poniatowskiego.

d) Jedna komora na terenie koszar w Nowej Wilejce.

Wadium do robót objętych przetargiem winno wynosić 3%, od sumy podanej w ofercie i złożonej w Izbie Skarbowej w Wilnie, w gotówce lub w złotych bonach skarbowych, pożyczkowych obligacjach, a w pierwszej linii w 10% pożyczce kolejowej.

Kwit na złożone wadium należy dołączyć do oferty.

Plany i kosztorysy, szczegółowe i ogólne warunki robót za zwrotnym kosztem, otrzymać można w godzinach urzędowych w Kierownictwo Rejonu Inż.

Komisja przetargowa zastrzega sobie wybór oferenta i podaje robót stosownie do złożonych, ofert które okażą się najkorzystniejsze dla Skarbu Państwa.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14-go lipca 1924 r. o godzinie 12-jej w Kierownictwie Rejonu Inż. Wilno, ul. Arsenalska Nr. 5.

Kierownictwo Rejonu Inż. Wilno.

Dnia 23 czerwca 1924 r.

L. dz. 3044/Inż.

Dr. Zeldowicz Kobieci lekarz z Moskwy. Dr. SZWARC-ZELDOWICZ Przejmuje 9-1 i 5-8 Pr. 12-5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfils i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu "Bristol").

Zg. książkę wojskową wyd. przez P.K.U. - Wilno, oraz metrykę na imię Bronisława Jankowskiego, zam. przy ul. Beliney Nr. 1 unieważnia się.

Mieszkania wynajmujcie tylko przez firmę "Zachęta" Portowa 6-D.

Dr. L. Ginsberg Choroby weneryczne, syfils i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9-1 i 4-7.

Sprzedaje się szczeniata rasy "doberman", ulica Leśnik (Trocki trakt) dom Malinowski, Filipowicz.

Folwark do sprzedania 24 włoki ziemi, młyn wodny, staw rybny, las sosnowy, inwentarz, zabudowania. Miejscowość zdrowotna i piękna, 8 km od st. kolej. 1 godz. od Wilna. Dowiedzieć się Wilno, Łukiszki, Klasna 22 m. 1 u. Lipińskich. 2

Foksterjerka jednoroczna czystej krwi rasowa sprzedaje się tanio. Mickiewicza 9, m. 3 od 12-jej do 2-iej i od 5 do 7.

Bardzo biedna wdowa w średnim wieku zagrożona suchotami i 2-ma nieletniemi synami - uszcządzającami do szkół błaga o litościę społeczeństwa i przyjęcie z pomocą wdowę U. W.

Kondycji na wyjazd poszukuje rytmowany nauczyciel szkół średnich. Oferty do Administracji "Dz. Wł." pod Nr. 672.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne, syfils. Wielka 19. 10-1 i 4-7.

Kupimy domy w rejonie Sąd. Pohulanki, Zakręt, Antokola, Zwierzynica. Sprawa pilna. "ZACHĘTA" Portowa 6 D. 2

Akuszerka s Warszawy udziela porad szarym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Łódź motorowa żelazna 10 osob, motor 4 cylindr. 8 k m. do sprzedania, cena 2,200 zł. Wilno, Tyzenhauzowska 4 m. 13. Oglądać na brzegu Wilji.

Sprzedaje się fortepjan koncertowy firmy "Ibach-Sohn" Oglądać: ul. Konarskiego 53-2.

JADŁODAJNIA K. O. K. ul. Zawal. 31 (na piętrze) wydaje zdrowe obiady w lokalu Związku Kresowego.

Mleko świeże wprost od własnych krów sprzedaje ziemianska spółka "Mleko Ludwisarska 4-15 dwa razy dziennie o 8 rano i 3 pp. po 35 groszy litr. Tamże sprzedaje się wyborowa śmietana sery i mleko zsiadłe.

D-r J. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne, syfils i moczopłciowe. Przyjmuje 9-1pp 14-9w. ul. Mickiewicza 28-5.

E. SUSZYŃSKI Dr. Med. chor. weneryczn. skórno-płciowe. Specjalność leczenia rzeżączki, od 1-2 i od 5-7 wiecz. Panie 4-5. Ul. Mickiewicza 30

Z powodu zmiany interesu ustępuje się sklep z mieszkaniem. Wiadomość w magazynie Włkomierska Nr. 21.